

Konflikt Etiopia — Somalia

Jak wynika z informacji napływających z Ogadenu — południowo-wschodniego rejonu Etiopii — w dalszym ciągu dochodzi tam do starć między siłami etiopskimi a oddziałami somalijskimi z tzw. Frontu Wyzwolenia Zachodniej Somalii — prosomalijskiego ugrupowania dążącego do oderwania tych terenów od macierzy i przyłączenia ich do tzw. Wielkiej Somalii. Wiadomości napływające z terenu walk są często sprzeczne. Strona somalijska w dalszym ciągu dementuje udział regularnych jednostek Somalii w działaniach wojkowych na terenie Etiopii. W kołach miarodajnych w Addis Abebie, na które powołuje się agencja Tanjug, twierdzi się natomiast, iż w ciągu ostatnich dni sytuacja na froncie ustabilizowała się, a strona etiopska całkowicie przejęła inicjatywę obrony kraju. Dzienniki etiopskie w sobotę poinformowały o gotowości prezydenta Organizacji Jedności Afrykańskiej, przywódcy Gabonu — Bongo Omara — do podjęcia misji mediacyjnej między Etiopią a Somalią. Jakkolwiek rząd Etiopii nie ustosunkował się do tej inicjatywy, w kołach miarodajnych w Addis Abebie twierdzi się, iż zostanie ona jednogłośnie zaakceptowana.

Liban: problem Palestyńczyków

W Libanie wszedł w życie nowy plan regulujący problem obecności Palestyńczyków, w nawiązaniu do tzw. porozumienia kairskiego z 1969 roku. W pierwszym etapie, obowiązującym od soboty wprowadzona będzie zasada, że prawo posiadania broni w obozach palestyńskich mają tylko członkowie milicji palestyńskiej i tylko wewnątrz obozów. W drugim etapie regularne oddziały palestyńskie, przebywające w południowej części Libanu, w pobliżu granicy z Izraelem, mają być wycofane z rejonów przygranicznych i zastąpione przez oddziały armii libańskiej.



Oddziały międzyarabskich sił pokojowych w drodze do obozu Palestyńczyków Sabra w Bejrucie. CAF — AP — telefoto

Nie będzie egipsko-libijskich spotkań politycznych?

Egipska agencja prasowa MENA podała, powołując się na oficjalne źródło kairskie, że nie oczekuje się żadnych spotkań politycznych między Egiptem a Libią w celu rozwiązania ich sporu. Tymczasem agencja prasowa podkreśla, że już w czwartek Egipt miał zaakceptować plan pokojowy opracowany przez mediatorów arabskich, przewidujący m. in. egipsko-libijskie spotkanie na wysokim szczeblu na początku sierpnia. Agencja prasowa podkreśla, jednocześnie, że zawieszenie broni po czterodniowych starciach zbrojnych między Egiptem a Libią jest przestrzegane i że na granicy Egiptu i Libii panuje spokój.

Nowy premier Madagaskaru

Jak donoszą z Antananariwy, prezydent Demokratycznej Republiki Madagaskaru Didier Ratsiraka mianował w niedzielę na stanowisko premiera ppłk. Desire Rakotoarijoana — członka Najwyższej Rady Rewolucyjnej. Prezydent ogłosił także nowy skład Najwyższej Rady Rewolucyjnej, która liczy 20 członków. Wśród nich znajduje się prezydent i premier.

Święto Marynarki Wojennej ZSRR

Minister obrony ZSRR marszałek Dmitrij Ustinow wydał w niedzielę rozkaz z okazji przypadającego 31 lipca Dnia Marynarki Wojennej ZSRR. W rozkazie wskazał on na wzrastającą rolę Marynarki Wojennej w ogólnym systemie obronnym Związku Radzieckiego.

Przeciwko wyścigowi zbrojeń

Oświadczenie agencji TASS

30 lipca br. agencja TASS przekazała oświadczenie, w którym czytamy m. in.: Uwagę opinii światowej przykuwają coraz to nowe fakty dowodzące wzmożenia wyścigu zbrojeń w Stanach Zjednoczonych, które wkraczają na drogę tworzenia i rozwijania nowych rodzajów i typów broni, przede wszystkim jądrowej. Wśród takich „nowości” są również tzw. neutronowe ładunki jądrowe. Trudno nie dostrzec, że ci, którzy reklamują ładunki neutronowe jako rzekomo „czystą” broń o ograniczonym działaniu, w istocie rzeczy usiłują zatrzeć zasadniczą różnicę między bronią konwencjonalną a bronią jądrową, przyzwyczajając ludzi do myśli, że broń jądrowa nie jest bardziej niebezpieczna niż karabin, a więc można jej używać tak samo łatwo i prosto. Tym samym celem służy argument, że ładunki neutronowe zamierza się wykorzystać przede wszystkim jako broń taktyczną, bezpośrednio na polu walki. Rachunek jest tu prosty — udowodnić, że użycie tych ładunków by-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GAZETA Południowa

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ
KRAKÓW ■ NOWY SĄCZ ■ TARNÓW

1. VIII 1977 R.
NR 172 (9098)
ROK XXIX
CENA 1 ZŁ
WYD. A.

Druga rocznica podpisania Aktu Końcowego KBWE

1 sierpnia mija druga rocznica podpisania Aktu Końcowego Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. W konferencji, która odbyła się w Helsinkach, uczestniczyły delegacje 33 państw europejskich i dwóch państw pozaeuropejskich — USA i Kanady. Z krajów europejskich w obradach nie uczestniczyła jedynie Albania. O wadze porozumienia i uzgodnionych w Helsinkach spraw świadczy fakt, że delegacjom przewodniczyli przywódcy 35 państw. Największy sens zwołania KBWE zawarty był w pragnieniu, aby w Europie — widowni dwóch wojen światowych — już nigdy więcej nie doszło do wojny. Dlatego właśnie Akt Końcowy usankcjonował nienaruszalność istniejących granic europejskich oraz uchwaliał dekalog zasad, których przestrzeganie zapewni pokój na naszym kontynencie. Z tego punktu widzenia, okres który mijał od podpisania Aktu Końcowego, potwierdzał słusność zaważenia w nim zasad. Jasne jest przy tym, że Akt Końcowy nie mógł i nie sta-

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Piotr Jaroszewicz z wizytą w województwie przemyskim

30 lipca br. przebywał w woj. przemyskim członek Biura Politycznego KC PZPR prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz zapoznając się z problemami gospodarczymi i planami rozwoju tego regionu. P. Jaroszewicz w towarzystwie gospodarzy województwa zwiedził Zakłady Tkanin Powlekanych „Sanwil” w Przemyśle, które są jedynym wytwórcą sznurowych skór z polichlorku winylu i poliuretanów na ośrodku tkaninowym. Następnie premier udał się do Jarosławia, gdzie dokonał otwarcia rozbudowanych i zmodernizowanych zakładów mięsnych. Uruchomiono w nich m. in. nowe działy produkcji garmateryjnej i konserwowej, przy równoczesnej znacznej poprawie warunków

pracy 1300-osobowej załogi. Podczas akademii z okazji 50-lecia Jarosławskich zakładów premier udekorował zasłużonych pracowników — odznaczającami państwowymi. Z kolei P. Jaroszewicz zwiedził Państwowe Gospodarstwo Rolne w Hruszowicach. Specjalizuje się ono w produkcji bydła rzeźnego w tzw. cyklu zamkniętym oraz w hodowli krów mlecznych. Powracając do Przemyśla P. Jaroszewicz obejrzał budowaną dzielnicę mieszkaniową — Osiedle XXX-lecia oraz zwiedził zakłady „Mera-Polna”, będące największym polskim producentem elementów automatyki przemysłowej i jedynym w krajach RWPG wytwórcą zaworów regulacyjnych.



W Ochołnicy dobiegają końca Harcerskie Spotkania Artystyczne, zainicjowane w tym roku przez Komendę Chorągwi Nowosądeckiej ZHP. Aktualnie pozostają tu druki i drukownice z Wieliczki. Na zdjęciu: z piosenką jest nam wesoło. Fot. O. Link

Prezydent Jugosławii odwiedzi KRŁD

W Belgradzie poinformowano, że w drugiej połowie sierpnia na zaproszenie prezydenta Kim Ir-sena do KRŁD przybędzie z oficjalną wizytą prezydent Jugosławii Josip Broz Tito.

Jubileusz armii chińskiej

Z okazji przypadającej 1 sierpnia 50 rocznicy utworzenia Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwolenczej, w niedzielę odbył się w sali Ogólnochińskiego Zgromadzenia Przewodnicielei Ludowych uroczysty wiec z udziałem około 10.000 osób. Wiec otworzył przewodniczący KC KPCh, premier Hua Kuo-feng, a kasadnicze przemówienie wygłosił wiceprzewodniczący KC, minister obrony Jie Cien-ling. Po raz pierwszy na tego rodzaju publicznej uroczystości, transmitowanej przez radio i telewizję, zasiadli obok siebie na trybunie trzej przedstawiciele ścisłego kierownictwa chińskiego: Hua Kuo-feng, Jie Cien-ling i zrehabilitowany niedawno Teng Siao-ping.

Krwawe incydenty w Soweto

Z Johannesburga donoszą o krwawych starciach policji rasistowskiej w murzyńskim getcie Soweto z demonstrującą młodzieżą. Do rozprzeczania tłumów policja użyła krótkiej broni palnej i wystrzelanych odczynników. Wśród demonstrujących są ranni. Policja aresztowała 52 osoby.

Milionerzy z Huty „Katowice”

Zilustrujemy to rekordowe tempo właśnie na przykładzie stalowni, która była w sobotę bohaterem dnia. W I kwartale br. — 350 tys ton stali, przy czym produkcja w marcu była już o 70 proc. większa niż w styczniu; w końcu kwietnia meldowano o wytopieniu tony półmilionowej; półrocze zamknęło rezultatem 858 tys. ton stali, a w miesiąc później uzyskano już cały milion. W lipcu, każdego dnia stalownia wykonywała przeciętnie 8 wytopów, dając po 5,8 tys. ton stali na dobę. Sprawdziły się więc maszyny, system organizacji produkcji, a przede wszystkim — ludzie z wielkiej huty, młoda załoga 30-latków, wsparta przez doświadczoną kadre fachowców z wielu produkujących hut z całego kraju.

Ostrożnie z grzybami!

W ciągu ostatnich kilku dni zarejestrowano w kraju liczne zatrucia grzybami w związku z sezonowym nasileniem zbioru grzybów i ich spożyciem. Zatrucia mają najczęściej charakter ogniskowy i niejednokrotnie obejmują całe rodziny. Przyczyną zatrucia jest niedostateczna znajomość jadalnych i niejadalnych gatunków grzybów. Ostrożnie się więc przed zbieraniem i spożywaniem grzybów nieznanych lub wątpliwych pod względem przydatności do spożycia.



W drodze... CAF — Walczak

Na warsztacie twórców

♦ JALU KUREK: W Wydawnictwie Literackim złożyłem drugą część „Księgi Tatr”, która ukaże się w 400 lecie Zakopanego wraz z jedenastym wydaniem pierwszej części w „Iskrach”. W księgarniach znajdziecie niebawem tom moich felietonów powojennych „Jak karmić motyle”, zaś jesienią tomik „Wierszy awangardowych”. W LSW czeka na druk krótki, zbeletryzowany esej pt. „Godzina X” (rzecz o umieraniu). (DALSY CIĄG NA STR. 2)

W różnych stadiach budowy znajduje się obecnie 218 zakładów ośrodków wczasowych. Kwotę pieniędzy zamierzonych w tych inwestycjach szacuje się na ok. 10 mld zł. Niezwykle cenna jest ich wartość społeczna: zakończenie budowy tych ośrodków mogłoby nam przysporzyć dodatkowo, ok. 42 tys. miejsc.

Czekając na 42 tys. miejsc...

Skończyć z „radosną twórczością” w budownictwie wczasowym

wczasowych, tj. więcej niż dysponują dziś wszystkie domy FWP. W sytuacji dużego i stale narastającego zapotrzebowania ze strony pracowników na zorganizowany wypoczynek rząd postanowił przyjąć z pomocą inwestorom i umożliwić im szybkie zakończenie budowy ośrodków. Jak wynika z zobowiązań kierowników resortów, w których takie inwestycje podjęto, większość ośrodków będzie oddana do użytku jeszcze przed końcem 5-latk, a więc w najbliższych 2-3 latach. Zobowiązano zakłady do jak najszybszego zakończenia prac ciągłych się niejednokrotnie od lat, do skupienia na tych

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

„Kraków — Baku 77”

Wystawa filatelistyczna z okazji 60 rocznicy Wielkiego Października

(Inf. wł.) Już ponad 10 lat trwają kontakty i współpraca krakowskiego okręgu Polskiego Związku Filatelistów z kolekcjonerami z Baku. Po raz pierwszy do zaprezentowania wspólnego dorobku doszło w roku 1969 na wystawie w stolicy Azerbejdżanu. Asumpt do zorganizowania kolejnej, piątej już wystawy data 60 rocznica Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, przypadająca w roku bieżącym. Dla uczczenia tego doniosłego wydarzenia staraniem PZF i Muzeum Lenina przygotowano interesującą ekspozycję w salach tegoż Muzeum, która otwarta została uroczystość w minioną sobotę.

Filateliści z Baku i Krakowa zaprezentowali około 30 zbiorów, głównie o tematyce społeczno-politycznej, zbiorów tematycznych, poświę-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Sobota i niedziela na drogach

Ruch wzmożony, ale jazda bezpieczna

(Inf. wł.) We Francji na okres wzmocnionych wyjazdów urlopowo-weekendowych policja przygotowała akcję „Spirytny bizon”, natomiast w Polsce odbyła się ogólnokrajowa akcja radiowo-milicyjna pod hasłem „Wracamy z ulopów i wakacji”. Funkcjonariusze Wydziału Ruchu Drogowego KW MO w Krakowie i reporterzy krakowskiej rozgłośni Polskiego Radia swymi informacjami w eterze uatwalili kierowcom powrót z wakacji i wyjazdy na sobotnio-niedzielny wypoczynek. Nadjeżdżającym do Krakowa od strony Katowic oraz Warszawy i udającym się szlakiem E-22 w kierunku Tarnowa proponowa-



W drodze... CAF — Walczak

kolonial — dzieciom słowo to kojarzy się z zabawą, wspaniałym towarzystwem rówieśników, przyjemnościami — a rodzicom — z wypoczynkiem... Są to bowiem najczęściej jedyne trzy tygodnie w roku, podczas których dzieci w domu nie ma i nie trzeba się o nie denerwować — wszak wyjeżdżają pod fachową opieką wychowawców. I rzadko kto po-

Nauczyciele o koloniach

„Bardziej pokochałam dzieci...”

myśli o tym, jak bardzo odpowiedzialna jest praca wychowawcy kolonijnego. Aż dziw bierze, że do tej pory nie ma większych kłopotów z kadrami. Jak to się dzieje, dlaczego ludzie, którzy na co dzień mają do czynienia z dziećmi, decydują się być z nimi i podczas wakacji? Może zmuszają ich warunki finansowe? A może brak innych możliwości wyjazdowych? — zastanawiam się, patrząc na roześmiane maluchy, grające pod opieką wychowawców w piłkę na szkolnym boisku. Wszczęta na furcie tabli-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)



To nie lada frajda dotknąć na krzku otoczu cytryny, która wyrosła w Polsce, a nie przyjechała do nas w skrzyniach z południowych krajów. CAF — Rozmysłowicz

Dzięki społecznej postawie obywateli

Przestępcy zatrzymani na gorącym uczynku

(INF. WL.) Mirosław Zagórski, Józef Wojtusik i Wojciech Świerczek oddani zostali w ręce milicji zaraz po dokonaniu przestępstw. Natychmiastowe ujęcie winnych zaważczymy właściciel postawie i szybkiemu działaniu przygodnych świadków. Mirosław Zagórski skradł z parkingu „warszawę”. Znajdując się w stanie nietrzeźwym (badanie wykazało 1,6 promila alkoholu we krwi) urządził sobie przejażdżkę po ulicach Krakowa. Na jednej z nich nie zapanował nad pojazdem i najechał na stojące na poboczu dwa „fiaty” poważnie je uszkadzając (straty wyniosły 48 tys. zł). Mimo spowodowanej kolizji M. Zagórski próbował zbiec z miejsca wypadku. Ucieczka jednak się nie powiodła, gdyż przeszkodził jej inż. Zdzisław Kluska udając się własnym samochodem w pośpiechu na pijanym kierowcą. Z dużą odwagą zajął „warszawę” drogę, zatrzymał Zagórskiego, a następnie oddał go w ręce milicji. Tutaj okazało się, że samochodowy złodziej był już karany za spowodowanie wypadku w stanie nietrzeźwym (odebrano mu m. in. prawo jazdy). Obecnie Mirosław Zagórski oczekuje na proces karny. Czesław Furgalski natomiast przejeżdżając przez Bibice brł świadkiem tragicznego wypadku samochodowego. Jego sprawca-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

- Po zwycięstwie w Zabrze 3:2, Wisła liderem ekstraklasy!
- Awans piłkarzy Hutnika i Wisłoki w Pucharze Polski
- Władysław Kozakiewicz znów atakował rekord świata
- Joe Wallman wygrał XXXIV Rajd Tatrzański

KRONIKA DZIA

Oznaczenia dla krakowskich dziennikarzy

Ostatnio w Warszawie odbyła się dekoracja 97 pracowników prasy, radia i telewizji odznaczeniami przyznawanymi przez Radę Państwa za wybitne zasługi w pracy zawodowej i społecznej. Z dziennikarzy krakowskich odznaczenia otrzymali red. red.: Mieczysław Babuński (długoletni pracownik „Echa Krakowa”) i n. estor polskich dziennikarzy turystycznych) — Krzysztof Ofierski (Zasługi dla Odrodzenia Polski, Jerzy Domański („Aur”) — Krzysztof Kawałowski (Zasługi dla Odrodzenia Polski, Marian Sienkiewicz („Przekrój”) i Adam Zabrzecki („Gazeta Poludniowa”) — Złoty Krzyż Zasługi oraz Elżbieta Dziwisiak („Gazeta Poludniowa”) — „Srebrny Krzyż Zasługi.

PZU dla mieszkańców Tarnowskiego

Oddział Wojewódzki PZU w Tarnowie należy do najlepszych w kraju. W ostatnich dwóch latach liczba ubezpieczeń wzrosła o prawie połowę. Szczególnie dużo uwagi poświęca się działalności profilaktycznej. Podczas sobotniego spotkania wojewody Jana Sokółowskiego z pracownikami tarnowskiego PZU, dyrektorem Oddziału Wojewódzkiego — Władysław Dzielniak — udekorowany został Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Przed świętami turystyki

Do ogólnopolskich obchodów Świątowego Dnia Turystyki przygotowuje się Tarnów. W dniach 24–25 września br. gościć będzie w tym mieście ok. 5 tys. turystów i krajoznawców z całego kraju oraz delegacje z krajów socjalistycznych. Działalność miejscowego oddziału PTTK, przygotowują bogaty i urozmaicony program imprez.

Zagospodarowanie Nowosądeckiego

W Biurze Planowania Przestrzennego w Nowym Sączu kończą się prace nad planem przestrzennego zagospodarowania woj. nowosądeckiego. Największy stopień urbanizacji, a przede wszystkim budownictwa mieszkaniowego, zakłada się w trzech miastach regionu: w Nowym Sączu, Gorlicach i Nowym Targu.

Nowość ze „Stomilu”

W Działach Zakładach Opon Samochodowych „Stomil” trwają ostatnie przygotowania do podjęcia — we wrześniu br. — produkcji butylowych detek samochodowych o znacznie lepszych właściwościach eksploatacyjnych niż detek z kauczuku naturalnego.

Uwaga, Czytelnicy!

Dziś, w poniedziałek, rada prawny „Gazety” udzieli porad w godz. 15–17 telefonicznie pod numerem 109-65. W godz. 13–14 osobисто w lokalu Działu Łączności z Czytelnikami ul. Boh. Stalingradu 21, II p. (nad Teatrem Kameralnym).

POGODA

KRAKOWSKIE BIURO PROGNOZ IMGW INFORMUJE: Polska pozostaje pod wpływem niżu — znad Alp, który wraz z systemem frontów przemieszcza się w kierunku północno-wschodnim.

PROGNOZA DLA POLSKI POLUDNIOWEJ: Zachmurzenie duże przechodzące w umiarkowane i miejscami opady deszczu, częściowo o charakterze przelotnym. Rano lokalne mgły. Temperatura od 18 do 22, najniższa nocą od 12 do 15 st. Wyższe w Tatrach od 13 dniem do 7 nocą. Wiatry słabe i umiarkowane, w górach okresami dość silne z kierunków wschodnich i południowych.

ORIENTACYJNA PROGNOZA NA NASTĘPNĄ DOBĘ: Pogoda i temperatura bez większych zmian. WZORAJ NA TERMO-METRZE O GODZ. 13: Szczecin 13, Koszalin 21, Gdańsk 23, Olsztyn 23, Warszawa 25, Poznań 24, Wrocław 21, Rzeszów 18, Katowice 16, Tarnów 19, Karpiszewice 11, Kraków 17, Zakopane 18, Nowy Sącz 20, Halina Gasińska 20.

BIOMET INFORMUJE: Objaśnienie obniżonej sprawności działania i pogorszonego samopoczucia. Widzialność szczególnie rano ograniczona. Drogi przeważnie śliskie.

Skończyć z „radosną twórczością” w budownictwie czasowym

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

inwestycjach nakładów finansowych i mocy przerobowych. Te zakłady, które zaczęły budować w nadziei, że „jakoś to będzie”, a teraz zabrakło im środków na ukończenie, mają szansę budowy ośrodka wspólnego z innymi zakładami swego resortu lub terenu. Po oddaniu inwestycji do użytku, jej inicjatorowi przypadnie liczba miejsc proporcjonalna do włożonych środków.

Jeśli nie uda się i takie rozwiązanie, a budowa będzie się nadal ślimaczyć, pozostaje inne wyjście: pomoc z centralnego funduszu inwestycji socjalnych, którym zarządza minister pracy, płaci i spraw socjalnych. Po ukończeniu budowy inwestor będzie miał zagwarantowaną liczbę miejsc stosowną do swego udziału, resztę zaś przekaże FWP. W przypadku, gdy udział zakładu będzie mniejszy niż 50 proc. wartości wykonanych prac, przewiduje się oddanie nowego ośrodka pod administrację FWP, który rzecz jasna zagwarantuje zakładowi równowartość jego wkładu w postaci miejsc czasowych.

Te bezprecedensowe decyzje w polityce inwestycyjnej ostatnich lat, podjętym zostały poczynieniem realizmu i troską o lepsze zaspokajanie potrzeb społecznych. Nie oznaczają one jednak w żadnym razie zielonego światła, ani nawet tolerancji dla „dzikiego” inwestowania. 218 dokonywanych obecnie ośrodków — to chyba już ostatni etap trwającego od kilkunastu lat okresu żywiołowego rozwoju zakładowego budownictwa czasowego. Okres ten przyniósł nam tyle pożytku, co i kłopotu. Mamy obecnie rozbudowaną bazę materiałną czasowych zakładów — setki tysięcy miejsc, z których jednak tylko niewielki odsetek może być wykorzystany dłużej niż przez 2 miesiące w roku. Nie wspomniamy już o skutkach tej „radosnej” nieraz twórczości dla krajoznawstwa i zagospodarowania kraju.

Przyszły więc czas, by budownictwu czasowemu nadać charakter planowy, by uwzględnić przy tym wymagania przestrzennego zagospodarowania kraju, rosnące potrzeby społeczne.

Wywiad prezydenta Cartera

Prezydent St. Zjednoczonych, Jimmy Carter, udzielił wywiadu grupie dziennikarzy w Białym Domu, którego tekst opublikowano 30 lipca. Część tego wywiadu poświęcona była sytuacji wewnętrznej w St. Zjednoczonych, a zwłaszcza problemowi gospodarki: zasobom energii, polityce. Carter stwierdził, że — jak dotychczas — nie napawa go optymizmem reakcja społeczeństwa amerykańskiego na ogłoszenie przez administrację program polityki energetycznej, przewidujący znaczne oszczędności w tym zakresie. Prezydent stwierdził, że społeczeństwo nie poświęciło uwagi „i obawia się, że dopiero seria poważnych zakłóceń w zaopatrzeniu w energię skłoni Amerykanów do oszczędnego zużycia paliw. Carter dodał, że w wyniku obywatelskiej postawy społeczeństwa marnotrawstwo paliw w USA jeszcze wzrosło, co

spowodowało z kolei konieczność zwiększenia importu ropy naftowej.

W części wywiadu dotyczącej sytuacji międzynarodowej Carter powiedział, że ma nadzieję, iż stosunki amerykańsko-radzieckie „będą bardzo konstruktywne” mimo powstałych ostatnich różnic stanowisk między obu państwami w wielu kwestiach. Zdaniem prezydenta, istnieje jeszcze wiele przeszkód na drodze do pokojowego uregulowania konfliktu bliskowschodniego, jednakże przeszkody te mogą być przezwyciężone. Carter jeszcze potwierdził, że izraelska decyzja nadania charakteru trwałemu osadom izraelskim na okupowanym zachodnim brzegu Jordanu „rozczarowała go” i uważa ją za niesłuszną. Carter podkreślił również, że nie widzi możliwości przywrócenia w najbliższej przyszłości pełnej swobody dyplomatycznych z Kuba.

Przeciwko

wyścigowi zbrojeń

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

najmniej nie musieli doprowadzić do szeroko pojętego konfliktu jądrowego. Nie ulega wątpliwości, że tego rodzaju argumenty są pozbawione podstaw i niebezpieczne. Skrywały się za nimi próby usprawiedliwienia i uzasadnienia konkretnych poczyną, które mogą jedynie przybliżyć świat ku katastrofie jądrowej.

Nie ulega również wątpliwości, że takie poglądy Stanów Zjednoczonych pozostają w sprzeczności z szumnymi głoszami oświadcze-

niami opowiadającymi się za pokojem, rozbrojeniem i nieomalże likwidacją broni jądrowej.

W kolach wojskowych NATO nie ukrywa się zamiaru uzyskania do dyspozycji broni neutronowej. Tymczasem zaś jest oczywiste, że plany dylokalacji amerykańskich ładunków neutronowych na terytorium Europy zachodniej są wręcz sprzeczne z zadaniem umocnienia pokoju i bezpieczeństwa na kontynencie europejskim, ze szczytnymi celami sformułowanymi w Akcie Końcowym KBWE.

Związek Radziecki chciałby mieć nadzieję, że kierownictwo USA zrozumie, jaką odpowiedzialność bierze na siebie rozpoczynając nową rundę wyścigu zbrojeń i że w Waszyngtonie zwycięży zdrowy rozsądek oraz realizm polityczny.

W województwie nowosądeckim

Amnestia — stan bezpieczeństwa i porządku publicznego

(Inf. wł.). W ub. sobotę w Nowym Sączu odbyła się konferencja prasowa, na której informacja o wprowadzeniu dekretu o amnestii oraz o stanie bezpieczeństwa i porządku publicznego w sezonie letnim udzielił jako gospodarz konferencji — zastępca komendanta wojewódzkiego MO mjr Bogusław Strzelecki, zastępca kierownika Wydziału Organizacyjnego KW PZPR — Stanisław Kula, zastępca prokuratora wojewódzkiego — Mieczysław Gajdziszewski i wiceprezes Sądu Wojewódzkiego — Henryk Truchon.

Z dobrodziejstw amnestii w województwie skorzystało już kilka osób. Kto się jeszcze waha, a ma zamiar oczyścić się z winy, może anonimowo — przed podjęciem rozprawy merytorycznej — zasięgnąć informacji telefonicznej, jak to u-

czynił pewien obywatel zamieszany przypadkowo w przestępstwo dewizowe, który ujawnił okoliczności oraz rozmiar swego czynu i amnestia została objęta.

Fora letnia sprzyja w regionie czynom przestępczym — jednakże jednolity front profilaktyki, prowadzony przez różne organy, sądząc, sprawił widocznie ich spadek. Nadmieniamy o wypadkach drogowej, kradzieżach mienia prywatnego. Zbyt dużo jest przypadków marnotrawstwa dóbr społecznych, wiele do życzenia pozostawia stan sanitarny terenów wypoczynkowych.

Zawsze, a może o tej porze roku szczególnie, aktualna jest walka z alkoholizmem. Do szczegółów powrócimy w oddzielnych publikacjach. (k-b)

Przestępcy z tymi

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

był mgr Józef Wojtuśki, prezes GS „Samopomoc Chłopska” w Siemknie. Prowadził on swojego „wartburga” w stanie upojenia alkoholowego (1,9 promila alkoholu we krwi) i najechał na stojącą na poboczu „syrenę”. W rezultacie śmierć ponieśli 9-letni Paweł Mazur i 11-letni Krzysztof Jamroz, a Stefan Mazur, kierowca „syreny” doznał urazu kregosłupa i głowy.

J. Wojtuśki po spowodowaniu wypadku nie myślał wcale o udzieleniu pomocy ofiarom, lecz zamierzał czym prędzej zbiec z miejsca zdarzenia. I w tym przypadku ucieczkę przeszkodził przygodny świadek, Czesław Furgalski. Zatrzymał „wartburga”, odebrał kierowcy kluczyki i organizował pomoc dla rannych. Korzystając z tego mgr Józef Wojtuśki ponownie rzucił się do ucieczki, tym razem jednak biegnąc w kierunku okolicznych pól. Ucieczka została uderemiona przez Czesława Furgalskiego. Sprawa groźnej katastrofy została aresztowany.

Nocą, 9 lipca, Jacek Władysław Pamula (będąc w mieszkaniu) usłyszał z ulicy brzęk tłuczonego szkła. Otwierając okno, zobaczył złodzieja wchodzącego do pawilonu handlowego PSS przy ul. Teligi w Krakowie. Natychmiast zawiadomił milicję, a sam udał się przed sklep uderemniając złodzieja odwrót. Po przybyciu radiowozu okazało się, że amatorem społecznej własności jest 17-letni Wojciech Świątek, który kilka dni wcześniej zbiegł z Zakładu Poprawczego w Pleszewie. Chłopiec ubrany był w nóż, jednak na szczęście nie zdążył posłużyć się tym groźnym narzędziem. Sprawa została zatrzymana. Inż. Zdzisław Kluska, Czesław Furgalski, Jacek Władysław Pamula dzielnie, odważnie ludzie, spotkali się w sobotę w Prokuraturze Wojewódzkiej w Krakowie. W imieniu organów ścigania — za społeczną postawę podziękował im wiceprokurator wojewódzki mgr Bronisław Balawender wręczając gościom listy gratulacyjne i okolicznościowe upominki. Warto dodać, że tylko w tym roku na terenie Krakowa dzięki odważnemu działaniu przypadkowych świadków zatrzymano na tzw. gorącym uczynku 14 sprawców groźnych przestępstw. Właśnie ci świadkowie swoją postawą udowodniła, iż porządek i bezpieczeństwo jest naszą wspólną sprawą, a szybkie i zdecydowane działanie powoduje, że młot — kto narusza obowiązujące normy prawne — nie może już liczyć na społeczną obojętność. (hań)

• (p) JUŻ PRZESZŁO 20 tys. osób obejrzało ekspozycję w Muzeum Narodowym w Warszawie kolekcję pamiątek historycznych i dzieł sztuki stanowiących dar Związku Radzieckiego dla narodu polskiego.

• JEDEN z najpoważniejszych dzienników szwajcarskich „Neue Zürcher Zeitung” zwrócił uwagę na bardzo pomyślny rozwój polskiej marynarki handlowej, zwłaszcza w ostatniej 5-letniej (1971–1975), kiedy to osiągnięto absolutnie rekordowy przyrost tonażu floty handlowej.

• NORWESKI tygodnik „Ny Tid” ujawnił, że wywiad armii norweskiej szkolili w latach pięćdziesiątych dywersantów i szpiegów, którzy mieli prowadzić wrogą działalność przeciwko ZSRR.

Z dalekopisu

• 5 BOMB eksplodowało w Atenach, powodując uszkodzenie samochodów amerykańskiej misji wojskowej. Policja wiąże te zamachy z podpisaniem porozumienia grecko-amerykańskiego w sprawie 4 baz USA na terytorium Grecji.

• WŁADZE hiszpańskie dokonały w ostatnich dniach licznych aresztowań Basków, podejrzanych o przynależność do separatystycznej organizacji ETA. W sobotę aresztowano 11 osób, w tym 5 kobiet.

• HISPANSKIE centrale związkowe odrzuciły jako absolutnie niewystarczające, ogłoszony w sobotę, po 12-godzinnym posiedzeniu Rady Ministrów, rządowy plan walki z bezrobociem, którym dotkniętych jest już ponad milion osób.

• Z KOMUNIKATU służby zdrowia w stołec Kuby wynika, że wśród mieszkańców starej Hawany zachorowało na tyfus 78 osób. Znotowano też trzy przypadki zachorowań w innych dzielnicach.

• W POŁNOCCY części Bengali Zachodniego stała się głośnym stonem zaatakowało kolejkę kilkanaście osób, powodując śmierć 15 osób. Zwiózła wdzierać się do magazynów zboża i ryżu traktując wszystko co stało im na drodze.

• (DOKONCZENIE ZE STR. 1) BARBARA KRAFFTOWA: Jestem po premierze „Pana Jowialskiego” Fredy w Teatrze Współczesnym, a obecnie natręcam zdjęcia do serialu „Życie na gorąco”, który reżyseruje Andrzej Konik.

• ANDRZEJ HIOŁSKI: Wkrótce użam udział w inauguracyjnym nowym sezon w Te-

„Kraków — Baku 77”

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

cynych W. I. Leninowi, KPZR, KPZR, walce narodu polskiego o wolność i socjalizm. Na otwarcie wystawy przybył m. in. I sekretarz KD PZPR Śródmieście Stefan Markiewicz i kier. Wydz. Pracy Ideowo-Wychowawczej KK PZPR Jan Broniek. Obecna była, przebywająca w Krakowie, na zaproszenie zarządu okręgu PZP delegacja filalistów z Baku. Na jej czele stoi członek Centralnego Zarządu Wszelkich Związków Towarzystwa Filalistycznego, przewodniczący Zarządu Azerbejdżkańskiego Towarzystwa Filalistycznego, dyrektor Muzeum Lenina w Baku Marlen Bagirov. W skład delegacji wchodzi: Grigorij S. Arazmanow i Rufat A. Seif.

Wystawa potrwa do 14 sierpnia. Z tej okazji przygotowano medal pamiątkowy, kopertę, instrukcję katalog, a w dniu otwarcia stosowany był okolicznościowy datownik pocztowy. (zg)

W Tarnowskim

Wszyscy jeżdżymy autobusami robotniczymi

(Inf. wł.) Autobusy zakładowe lub specjalnie wynajęte w WPK lub PKS-ie codziennie dowożą tysiące pracowników zakładów pracy województwa tarnowskiego. Przygodni podróżni w zasadzie nie mogli z nich korzystać, nawet gdy autobusy posiadały wolne miejsca, lub jeździły puste. Zależało to tylko od dobrej woli kierowców, którzy „dorbali” sobie na drobnych opłatach za przejazd.

Dla usprawnienia komunikacji i wykorzystania tzw. pustych przebiegów, wojewoda tarnowski wydał zarządzenie, które z pewnością uciury wielu podróżnych. Od dziś zgodnie z tym zarządzeniem autobusy „robotnicze” — zarówno WPK, PKS jak i zakładów pracy — mają obowiązek zatrzymywania się odczyniwszy, jeśli mają wolne miejsca) na wszystkich przystankach komunikacji publicznej i zabierania oczekujących na podróżnych. Za przejazd pobierane są opłaty: jazda na odległość do 25 km — 5 zł, do 26 do 50 km — 10 zł i do 51 do 75 km — 15 zł. Natomiast pracownicy i młodzież posiadający bilety miesięczne, przewożeni są bezpłatnie. (sąd)

Druga rocznica podpisania Aktu Końcowego KBWE

(CIAĞ DALSZY ZE STR. 1)

wiał sobie za cel przewyższenia wszystkich sprzeczności między państwami o różnych ustrojach społecznych, uczestniczącymi w KBWE. Celem, jaki sobie postawili, była swoista kodyfikacja norm pokojowego współistnienia. Zgodnie z tymi normami, nawiązując się współpracę we wszystkich dziedzinach, w których jest to możliwe.

Odezwa uczestników spotkania w Brukseli

W dniach 29 i 30 lipca br. obradował w Brukseli rozszerzony sekretariat Międzynarodowego Komitetu Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. W odezwie ogłoszonej po zakończeniu obrad podkreślono znaczenie Aktu Końcowego KBWE w drugiej rocznicy jego podpisania.

Sekretariat zakończył opracowanie doniosłego dokumentu, który analizuje konkretne kroki zmierzające do wprowadzenia w życie postanowień Aktu Końcowego z Helsinek, dokonane w różnych krajach europejskich w okresie od 1 sierpnia 1975 r.

Belgrad: przedłużone obrady

W sobotę uczestnicy przygotowanego spotkania belgradzkiego odbyli 50 posiedzenie plenarne. Równocześnie minęło półtora miesiąca od dnia rozpoczęcia obrad. Obecny stan prac nad porządkiem dziennym i dokumentem określającym ramy organizacyjne zasadniczego jesiennego spotkania wykazuje, że obrady przedłużą się nieco. Do uzgodnienia pozostaje bowiem jeszcze kilka spornych sformułowań, dotyczących głównie czasu pracy organów pomocniczych oraz całego spotkania.

Brytyjska afera podsłuchowa

Służba bezpieczeństwa śledziła byłego premiera, Harolda Wilsona?

LONDYN (PAP) Wiadomości o zorganizowaniu podsłuchu w rezydencji poprzedniego premiera W. Brytanii Harolda Wilsona przez służbę bezpieczeństwa tego kraju potwierdził jego dawny sekretarz prasowy — Joe Haines. W oświadczeniu złożonym w sobotę, 30 lipca przedstawicielom prasy Haines oświadczył, że w 1975 roku w gabinecie Wilsona w jego oficjalnej rezydencji londyńskiej na Downing Street pod nr 10 wykryto mikrofon w formie płaskiego metalowego przedmiotu.

Do sprawy usposunkował się sam zainteresowany — sir Harold Wilson. Oświadczył on m. in., że doniesienia o elektronizacji podsłuchu w jego dawnej siedzibie na Downing Street 10 są „niewiarygodne”.

Na warsztacie twórców

(DOKONCZENIE ZE STR. 1) BARBARA KRAFFTOWA: Jestem po premierze „Pana Jowialskiego” Fredy w Teatrze Współczesnym, a obecnie natręcam zdjęcia do serialu „Życie na gorąco”, który reżyseruje Andrzej Konik.

• ANDRZEJ HIOŁSKI: Wkrótce użam udział w inauguracyjnym nowym sezon w Te-

„Bardziej pokochałam dzieci...”

(DOKONCZENIE ZE STR. 1) czka informuje przechodniów, że kolonia przyjechała z Warszawy. Rozlokowała się w Tęgorozu, nad Jeziorem Rożnowskim, w niezwykle pięknej okolicy, która tym bardziej podobna się dzieciom, że są tu po raz pierwszy. „Dlaczego wybrałam właśnie taką formę wypoczynku? Od 1952 roku jestem nauczycielką, nie umiem już wypocząć bez dzieci, po prostu się nudzę” — powiedziała kierowniczka kolonii Henryka Wysokińska. „Poznałam ją w Zakopanem w tej chwili. Nowosądecka ucznia swoistą łagodnością. Wszystkie szczyty są osiągalne nie tylko dla mnie, ale i dla moich dzieci. Któro to moja kolonia? Czerstawa!”

Eugenia Wasilewska przyjechała z córką. „Trudno by mi było zapewnić jej wakacje. A tak — jeden miesiąc pracy, drugi odpoczynku”. Janina Kisielewska — od 7 lat nauczycielka — jako wychowawczyni przybyła na kolonię po raz pierwszy. Koleżanki dyngł ją namawiały, ale nie chciała, bała się, „Co to za wypocznik?” — mówiła. — Trzeba się denerwować, gonić za małuchami, pilnować na każdym kroku. Nie, to nie dla mnie. Nie poradzę sobie”. W końcu jednak pojechała. „Jeszcze bardziej pokochałam dzieci — oznajmiła — teraz już co roku będę z nimi jeździć”.

Zdajemy sobie sprawę, że nie na każdej kolonii sytuacja jest tak dobra. Nie zawsze podopieczni mają wychowawców z długim stażem pracy. Zdarza się, że przeważającą większość kolonijnej personelu stanowią ludzie po... trzydzielowym kursie przygotowawczym. A przecież sytuacje między dorastającą młodzieżą są różne. Kierowniczka kolonii z Warszawy opowiadała, że kiedyś zdarzyło jej się mieć na kolonii trzech gitowców. Ciekawe, jak też ludzie z trzydzielowym stażem wychowawcy poradziłby sobie z tym problemem? A może przy ich angażowaniu nie bierze się też możliwości pod uwagę?

Rozmowę kierowniczka zakończyła słowami: „Nie można jeźdź na kolonie, jeśli traktuje się ją tylko jako ciężką pracę. Trzeba przede wszystkim kochać dzieci”.

Ruch wzmożony, ale jazda bezpieczna

(DOKONCZENIE ZE STR. 1) świeżo w pamięci korki, które tworzyły się poprzedniej niedzieli w pobliżu osuwiska Jędrzy na Mogilnach, Wydział Ruchu Drogowego KW MO w Krakowie wystąpił z inicjatywą zorganizowania tam objazdu. I tak w niedzielę do Zakopanego jeżdżili się starym drogą przez Mogilany, zaś z powrotem — drugą, dobrze utrzymaną nitką, dwupasmową jezdnią. Inicjatywą funkcyjnariuszy MO zdążył egzamin, wdzienność kierowców zapewniona, ale Rejon Eksploatacji Dróg Publicznych mający ten odcinek pod opieką powinien jak najszybciej zlikwidować osuwisko.

Nie tylko jednak na terenie województwa miejskiego krakowskiego funkcyjnariusze MO ułatwiali kierowcom jazdę. Lotne patrole wdzienli na drogach w rejonie Nowego Targu, także na trasie do Zakopanego. Kiedy jednak po południu lunaj ulewny deszcz, na poboczach dróg pojawiły się dziesiątki samochodów, unieruchomionych z powodu zalania instalacji elektrycznej. Tu apel do krakowskiego PZMot — może warto wzorem innych województw na najbardziej uczęszczanych szlakach wprowadzić lotne patrole Pomocy Drogowej, usuwające na miejscu drobne uszkodzenia?

Mimo wzmożonego ruchu na drogach województwa miejskiego krakowskiego było bezpiecznie — do godz. 19.30 dyżurny WRD KW MO nie zanotował ani jednego wypadku z rannymi. Były — owszem — tzw. „stłuczki”, lecz na szczęście bez ofiar w ludziach. (wam)

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 27 lipca 1977 r. zmarł nagle w wieku 45 lat

por. Witold GOŁDA

długoletni, zasłużony oficer KD MO Kraków-Podgórze, członek PZPR, odznaczony Odznaką „X lat w Służbie Narodu”.

W Zmarłym tracimy zaangażowanego działacza politycznego, funkcyjnariusza MO i prawego obywatela. Czego Go pamięli! Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy najgłębszego współczucia.

Uroczystości pogrzebowe odbędą się w poniedziałek 1 sierpnia o godz. 14 na cmentarzu Podgórkim w Krakowie.

KIEROWNICTWO SŁUŻBOWE i PARTIJNE KD MO KRAKÓW-PODGÓRZE

nasze miasto

Krakowski Komitet NFOZ bogatszy

o 25,5 mln zł

Nasze dary już pomagają leczyć

Idea zbiórki na Narodowy Fundusz Ochrony Zdrowia ma wielu zwolenników wśród mieszkańców naszego województwa. Świadczy o tym dobitnie pęczniejąca z dnia na dzień skrzynka Krakowskiego Komitetu NFOZ, w której od stycznia uzbierało się 25,5 miliona złotych. A ponieważ animatorzy akcji poznali społeczną ofiarności, spodziewają się w bieżącym roku 48 milionów.

Najhojniejszą ręką dają na NFOZ: jeśli idzie o dzielnicę Krakowa — Śródmieście, Podgórze i Nowa Huta, zaś w przypadku gmin — Iwanowice, Gołęta, Klat, Komornów-Luborzyca, Zielonki oraz miasto i gmina Mysienice. Równocześnie jednak znikome wyniki przynoszą zbiórki w gminach, m. in.: Drowina, Raciechówce, Pęim, Trzycią. Warto więc jeszcze raz przypomnieć pokrocie, ile pożytku — w samej tylko skali województwa — daje każda ofiarowana na Fundusz złotówka.

Przed wszystkim Krakowski Komitet NFOZ gromadzi pieniądze na budowę Szpitala XXX-lecia PRL w Krakowie, a także dofinansowanie wnoszenie 10 obiektów służby zdrowia na terenie całego województwa. Jeden z nich — aptekę w Klatu — oddano już do użytku, ukończono ośrodek zdrowia w Skale, zaś dalsze 3 obiekty przekazuje się społeczeństwu do końca roku. Równocześnie Komitet przeznaczył w bieżącym roku 18 mln zł na zakup aparatury medycznej. Za część tej sumy zakupiono już m. in. mikroskop do operacji okulistycznych, 10 karetek i dwa aparaty rentgenowskie.

Imponująca to statystyka — tym bardziej, że stoi przeciw niej dobro niewymierne: ludzka ofiarności... (Kwar)

Krytykowani wyjaśniają

W odpowiedzi na zmianę w „Raportach krakowskich” z 12 lipca br., w której opowiedzieliśmy, jak to jedna z kelnerek kawiarni „Olimpia” podała klientowi kwaśną śmietankę do kawy i jednocześnie ostrzegła przed jej użyciem, „Spotem” WSS Odsiał Gastronomii pisze:

Uporzejmie wyjaśniamy, że o którejś mowa w informacji by- obowiązkowo kelnerki było u- przedzenie zamawiającego o braku słodkiej śmietanki. Jak



Niektórzy nadzwyczaj starannie przygotowują się do ostatniego weekendu. Zapomnieli pewnie tylko o... parafach. Fot. W. KLAG

Równie ważne jak pogoda

Nasz kolejny reporterski rajd żniwny poświęcony był zaopatrzeniu wiejskich sklepów; dla zniwiarzy sprawa to niemal równie ważna jak pogoda i sprawność sprzętu żniwnego. Swoją jazdę rozpoczynamy w sklepie w Pobjedniku. Na półkach 8 gatunków konserw rybnych, 2 rodzaje konserw mięsnych, niezły wybór wyrobów konserwowych półmiesnych. Napojów chłodzących pod dostatkiem. Sklep zaopatruje GS w Wodzisławcu. Ta sama firma prowadzi restaurację „Pod Kasztanami” w Igołomi. Ponieważ reguła stała się niemożliwa, iż w czasie żniw frekwencja w wiejskich zakładach gastronomicznych zdecydowanie spada, sensowna wydaje się propozycja pod adresem spółdzielczości wiejskiej: czy nie wskazane byłoby skierowanie części masy towarowej z gastronomii do obrotu detalicznego?

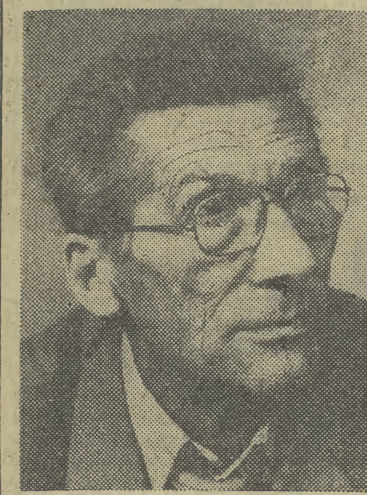
Wjeżdżamy na teren działalności GS w Proszowicach. Wizyta w kilku wiejskich placówkach wskazuje, że znacząco gospodarską rękę. Pieczywo w kilku gatunkach. Nie brakuje konserw i artykułów nabiałowych. Korzystnie wyróżnia się sklep w Bobinie prowadzony przez Stanisława i Marię Plaszczyńskich — najstarszych stażem handlowców w pionie wiejskiej spółdzielczości na terenie woj. miejskiego krakowskiego. Po aprobacie przyjeżdżają tu rolnicy z odległych nawet wiosek. W położonych nieopodal Czajęczych sklepach także nieźle zaopatrzony; cóż z tego, kiedy tamtejsi mieszkańcy żalą się na niesolidność sklepowej, która zamyka i otwiera sklep kiedy jej wygodnie.

Jej przeciwnieństwem jest Halina Rajchel z kiosku spożywczego w Kościelcu. Warunki pracy trudne, ciemno, ale wszędzie panuje ład

NOWY TYDZIEŃ

TRZYDZIESIY PIERWSZY W 1977 ROKU

● **PONIEDZIAŁEK** — przed 33 lata wybuchło Powstanie Warszawskie; 15 rocznica śmierci Leona Kruczkowskiego, pisarza i dramaturga ● **WTOREK** — przed 55 laty zmarł Aleksander Graham Bell, wynalazca telefonu ● **ŚRODA** — trzecia kolejka rozgrywek ekstraklasy w piłce nożnej ● **CZWARTEK** — w Toruniu rozpoczyna się festiwal teatrów i recytatorów polonijnych ● **PIĄTEK** — żużlowcy Anglii rozpoczynają tournée po Polsce ● **SOBOTA** — kolejny dodatkowy dzień wolny od pracy; w Cyganowicach koło Nowego Sącza rozpoczyna się indywidualne mistrzostwo Polski w kajakarstwie górskim ● **NIEDZIELA** — w Mariborze (Jugosławia) zakończenie mistrzostw Europy w tenisie.



Wybitny reporter, od lat związany z Polskim Radiem, z serca i duszy krakowianin, wychowanek Uniwersytetu Jagiellońskiego, żołnierz Września, oficer 24 Pułku Ułanów 1 Polskiej Dywizji Pancerniej, uczestnik walk na Zachodzie, redaktor JACEK STWORA otrzymał zaszczytną nagrodę i stopnia Ministra Kultury i Sztuki za całokształt twórczości. Autor wielu literackich reportażów radiowych, tłumaczących na języki angielski, francuski, szwedzki, włoski, flamandzki i norweski. Wydał również znane książki: „Dzielnicy Szwarcopólów”, „Co jest za tym murem”, „Szukam Panny Emilii”. Oto jeden z reportażów Jacka Stwory:

REPORTER: Panny Emilii?
ARCHIWISTA: Proszę pana, tu jest Archiwum Akt Miejskich. Pan daruje, tu nie mieszczą się na plotki.

RUDY JAN: Wisię ja znam od dziecka. W tamtych latach woda zyla...
REPORTER: Więc pamięta pan każde zdarzenie, każdy wypadek na rzecze...
RUDY JAN: Jak raz przyszło trzydzieści wozów zboża od hrabiego Tarnowskiego, a zanośli się na burzę...
REPORTER: A był pan nad wodą, kiedy panna Emilia...
RUDY JAN: Pan zna pannę Emilie?...
REPORTER: Nie. Ale chciałbym się dowiedzieć, jak to naprawdę było.
RUDY JAN: Ja panu coś powiem. Nad wodą nie trzeba być za bardzo ciekawym. Po co zle kusie...
...Stało się to tak nagle, że dnia, w którym porucznik opuścił miasto, nikt nie pamięta.

Och, nie śmiecie się z panny Emilii! Ludzie, nie śmiecie się z panny Emilii... Zapali papierosa i odchodzi. Dokąd? Nie wiadomo. Lepiej — jak powiada wdowa Kalinowska — żeby się woda nad panną Emilią zawała wtedy, kiedy rzuciła się do Wisły. Obrząbka i wstyd. Uratowali, no to trudno. Ładna była, zgrabna była panna Emilia... A co z tego miała? Nic. Tyle, że jej ostrogami porbrzczał, szabelką zadzwonił, wziął, co chciał, i po parady. Nalykała się łez i skoczyła z mostu. Nie topiła się już więcej, ale z tych łez i z tego wstydłu na pomieszczenie zmysłów jej przyszło...

Powoli szły krawcowe białe welony, powoli szły ślubne suknie. W katedrze dmy w weselne fanfary wojskowi trębace. Przez niebieskie okno proboszcz niecierpliwie wygląda i patrzy, czy idzie już do ślubu panna Emilia w orszaku pięknych dam i złotych generałów.

Nie ma ślubnej sukni panna Emilia. W rynku na ratuszu stanął słoneczny zegar. Już noc, chce się wyrwać z tej nocy panna Emilia i biegnie ku katedrze, tam palą się wszystkie świece, cały kościół płonie od jasności. Ale nie ma ślubnej sukni panna Emilia. Przysztaje więc pod Opatowską Bramą i ucieka schodami w górę i potyka się o strone stopnie. Wysokie na szczycie wieży, zerwie z siebie połataną bluzkę, rzuci rozartowaną spódnice, ręce wyciągnie przed siebie i drży w tym przejmującym wietrze bez sukni, bez ślubnej sukni panna Emilia. Stół taka, jaką widywał ją nocą porucznik, i czeka, czeka na swego oficera. Rozgląda się w cztery strony świata.

Ludzie, nie śmiecie się z panny Emilii. A zakochani nie wstydzić się jej. Lecz się nie wstydzić zakochani...
REPORTER: Słyszmy uliczką Tkaczy, zaukiem koło kolegiaty, ulicą Katedralną. Zamkowi w dół — na most. Opatka o balustradę, obrywałaś z wiklinowej gałki listki. Spadały w wodę i unosiły się prąd jak małe, martwe rybki. Było cicho, tylko w górę krzyczały rybitwy. Patrzyłaś długo w rzekę, jakbyś chciała utrwalić w pamięci najdrobniejszy ruch fal. Potem słyszmy brzęg od piaszczystej łachy, gdzie eks-marynarz rzeczną flotylli — Rudy Jan pocierał smolą starą puchówkę.

Zza Opatowskiej Bramy wyszedł księży, minął kasztany i zaczął krążyć nad katedrą, minął wieżę, patron od spraw rzeczywistych i niereczywistych. Nie znalazłaś w zapomnianych winnicach zakopanego kubka. Nie potrafiłaś, może nie chciałaś. Nie utoczono nam wina w sklepienie oberży. Zawalili się piwniczne loszki. Z beczek opadły obreże.

Mech obśiadł starożytnie uliczki, których drzwi uchylone są w przeszłość. Stałiśmy więc beznadzi na rynku patrząc w słoneczny zegar. Nagle i ty, i ja zrozumieliśmy, że pozorem był dla nas nasz przyjazd tutaj. Przecież na tej rozległej równinie nie mogliśmy odnaleźć tamtego krajobrazu z gór. Więc znów zaczęliśmy powoli schodzić w dół, ku Wiśle. Mineliśmy most, z którego z młodości skoczyła w rzekę panna Emilia. Wiedzieliś, że już nigdy nie wrócimy tu razem. Ale wtedy nie potrafiliś jeszcze wrzucić tej prawdy w wodę.

JACEK STWORA

ELEGIA Z ULICY TKACZY

REPORTER. Tego roku nie pojechalimy jak zwykle w góry. Za dużo nagromadziło się w nich żalu. Powiedzieliśmy, że musimy zmienić okolicę. Zobaczyć szeroką równinę nad rzeką i gotycką bramę na wzgórz. Odnaleźć wieczorem w zapomnianych winnicach kubek, w który utoczą nam wina w starej oberży. Była to nasza trzecia i — jak się okazało — ostatnia próba poszukiwania krajobrazu. Szkoda, że przed wyjazdem nie był nam znany los panny Emilii. Może oszczędzilibyśmy sobie jednego więcej wspomnienia.

Wybrałaś właśnie te okolice, wiedząc, że jest piękna. Wstępowałyśmy wąską uliczką na wzgórze miasteczka. Dopiero przed katedrą w kolegiackim zauku, ogarnęło cię uczucie zdumienia, którego doznaje przybyś na widok architektury starożytnych — zakątków, olśniony ich niezwykłością. Milczeliśmy. Opatka się o przykościelny mur, a ja podałam ci ogień do papierosa. Przechodząc obok siebie pan nieoczekiwanie zaprosił nas do siebie. Gdy przekraczałyśmy próg jego domu, dawniej kolegiackiej szkoły, na elektrycznej kuchence gotował się spóźniony obiad. Samotne gospodarstwa nie podlegają obyczajom rodzin. Za oknami, na które padał cień renesansowej dzwonnicy, pełniał kasztanów i katedry roześniał w dali mój wieniec rzeki. Był jeszcze dzień i dwie izby wycinało bicie zegara, krakanie kawek i głos dzwonu. Nocą milkała i wieść. Tylko napastliwy wiatr zwał Wisły czasem uderzył w szyby i zbudził gospodarkę. Wtedy przez ciemną, pustą izbę idzie ku oknu i patrzy, jak gwiazdy spadają za horyzont nadwiślańskiej równiny. I od niego usłyszeliśmy po raz pierwszy o istnieniu panny Emilii. Postanowiliśmy pójść jej śladem.

REPORTER: Podobno już pół wieku dźwierz pan w swojej ręce klucze od katedry?
KOSCIELNY STANISŁAW: Ano tak, proszę państwa, coż robić...
REPORTER: Chciałbym pana o coś zapytać...
KOSCIELNY STANISŁAW: Jeśli chodzi o kościół, to się tu trza narobić. Wciąż kurz i ciągle ścieraj, i ciągle go pełno. A najgorzej wie Wielki Tydzień. Nie do wytrzymania. We Wielki Czwartek, we Wielki Piątek i w tą, jak jej tam, rezurekcję, to kurzu w kościele, aż ciemno. Wierni się kręcą tam i nazad, tam i nazad. Człowieka to tak denerwuje, bo co się

zetrze, to już kurz. Jak mnie raz cholera wzięła...

REPORTER: A nie pamięta pan przypadkiem pewnych zapowiedzi...

KOSCIELNY STANISŁAW: O tak, dawniej wydawało się ślubny, jak jeszcze parafia tu była. Kiedy się żeniła córka pana reagenta Dobka, sam ksiądz biskup Ryks dawał ślub przed wielkim ołtarzem. Było na co popatrzyć, było. Karet, powozów, ludzi stało do samego rynku. Albo ślub pana radcy Rogalskiego, on miał te zakłady, fabrykę, no, wędliniarnię, rzeźnikiem był...
REPORTER: Pannie Stanisławie, przed wojną panna Emilia dała podobno na zapowiedzi...

KOSCIELNY STANISŁAW: Przecież ja mówię, że przed wojną. Dzisiaj już takich ceremonii nie ma. Wtedy...
REPORTER: Ale panna Emilia nie wyszła wcale za mąż.

KOSCIELNY STANISŁAW: Jaka panna Emilia? Panna Emilia dała podobno na zapowiedzi...

KOSCIELNY STANISŁAW: O pannie Emilie? O tej, co... Ech, że się też pana takie głupstwa trzymają. Nie ma o czym mówić. Dobranoc państwu.

REPORTER: Pan zna wiele faktów z przeszłości swego miasta. Czy nie zechciałby pan wyjaśnić...

ARCHIWISTA: Bardzo proszę, mamy w tej chwili czterysta metrów bieżących akt, jest prawie pół kilometra starych druków, mamy...

REPORTER: Mnie chodzi tylko o pewien drobny, choć dość ciekawy szczegół, mianowicie...

ARCHIWISTA: O... dziewiętnastowieczne są bardzo ciekawe. Na przykład...

REPORTER: Podobno w pobliżu Opatowskiej Bramy mieszka pewna pani...

ARCHIWISTA: Czy przypadkiem nie tam, gdzie kiedyś w siedemnastym wieku miał posesję niejaki Rojewski, który notabene sprzedał ją bezprawnie zakonnikom? Otóż, tenże Rojewski był szlachcą co się zowie, ale i spryciarzem niechlujem, choć długim...

REPORTER: Mnie interesują dzieje panny Emilii.

ARCHIWISTA: Kogo?

Nikt nie pamięta i tego dnia, w którym jednooki rybak Mikołaj wyciągnął prawie z samego dna Wisły na pół żywą pannę Emilię. Porucznik nie dawał znaku życia, gdzie przebywał na nowej kwatrze. Potem przyszła wojna i po oficerze przepadł ślad do reszty.

Są dni, że w ulicy Tkaczy, oparta o wysoki mur, czeka panna Emilia na listonosza Sobieraja. Stary usmiechnie się, pokiwa głową i idzie dalej. Bo ktoś by do głupich listy pisał?

Są noce, kiedy nad krzywymi dachami ulicy Tkaczy srebrna trąbka księżycza zagra wysoki sygnał. Gwiazda zadzwoni i ostroga. Rzekła blyśnie i szabla. Wtedy po bruku stronnej uliczki Panny Marii biegnie panna Emilia. Tam, gdzie najgłębszy mrok, w zauku przy kolegiacie, usmiecha się i nasłuchuje. Potem zaśpiewa:

Szabla dzwoni o ostrogę
dżyn, dzyn, dzyn...
Chciałbym odejść a nie mogę
noć czy dzień...
Wieg pojadę w obce kraja
gdzie są inne obyczaje
dżyn, dzyn, dzyn...
W obcym kraju z konia zsiędę,
dżyn, dzyn, dzyn...
I całować inną będę
noć czy dzień...
I całować nie przestanę
Chyba kulka w łeb dostanę
dżyn, dzyn, dzyn...
Dziwczynka jak kwiat jabłoni
dżyn, dzyn, dzyn...
A szabelka cicho dzwoni
noć czy dzień...
Choćbyś oczka wypiękała
luz nie będziesz całowała
dżyn, dzyn, dzyn...

W rynku na ratuszu słoneczny zegar mierz czas. Przechodzą nabożne odpusty, cichną gwarne jarmarki. Tylko panna Emilia niezmiennie kupuje jedwabny muślin na welon. Ktoś się jej w twarz zaśmieje, ktoś potrąci, ktoś popchnie. Wreszcie wyrwie się z tłumu, ucieknie. Stukają o kamienie koślawe, francuskie obcasy. Za najbliższym węglem przystanie, z lakierowanej torebki wyciągnie lusterko i usta sobie maluje. Potem zawoła: —

DZIŚ: WIZERUNKI SARMATÓW

To ma być malarz? U mojego dziażdusia nieboszczyka był malarz! Dwie niedziele siedział, tłusto jadł, a co borsuczym pedzelkiem płótno musnął, to trzy pacierze dumał. Taki zaś był akuratywny, że w guzach od żupana jeno o dwa się omylił. A ten macha pedzłem, jakby nie przymierzając chlewik malował... komentował pracę Rembrandta towarzyszył „Lisowczyka”, czyli, według rodzinnych przekazów, Samuela Strojnowskiego. Wielkiego warchoła, lecz i męża niepospolitej odwagi, który, przejawy po Lisowskim chowragwie, dotarł aż do Amsterdamu. Nikt jednak nie wie, jak było naprawdę. Pewne jest natomiast, że autor opowiadania mógł dojść do takich wniosków przez zwykłe porównanie polskiego i zachodniego portretu epoki baroku. W kręgu Velasqueza, van Dycka, Rubensa czy Halsów malowano miękko, z rozmachem, dobywając plastyczną postać z gęstej materii obrazu strugami światła i barwy. W tym samym czasie polski uczonec, szlachcic czy mieszczanin wieszał w swej, bogatszej od wielu zachodnich domostw rezydencji konterfekt płaski jak deska: raczej podkolorowany rysunek, niż dzieło malarza biegłego w swoim rzemiośle. Jednego tylko przestrzegał: by twarz była podobna i Boże broń nie upiększona. Tego wymagał buńczuczny sarmatyzm, omijając tylko niektóre białogłowy skąd wniosek iż — w przeciwieństwie do swych ojców — nie pochodziły one zawsze z sarmackiego, wstawionego pobiciem samego Cezara plemienia. Cóż, tylko mater semper certa est, co się tłumaczy — nie każdy jest dzieckiem swego oficjalnego rodzica, choćby nawet ów cho-

dził w pancerzu i przy karabeli, a na jego portrecie umieszczono tajemniczą inskrypcję z tytułami. Zaś właśnie portret sarmacki przeważa na wielkiej wystawie

PORTRET POLSKI XVII I XVIII WIEKU

czynnej w Nowym Gmachu Muzeum Narodowego. By jednak mówić o portrecie i w ogóle kulturze sarmackiej należy najpierw zdefiniować pojęcie samego sarmatyzmu. Ano właśnie. W tym bowiem miejscu zaczyna się prawdziwa trudność. Wszyscy są bowiem zgodni w kwestii sarmatyzmu jako ideologii wywodzącej się z lat starożytnych, bitnych i w ogóle nadzwyczajnych Sarmatów i pływających stąd konsekwencji polityczno-obyczajowych. Natomiast jego sztuka... Ludowa nie była jako sztuka klasy panującej. Oficjalnie europejską również nie, choćby z tej racji, że sztuki w niej często w ogóle nie było, natomiast zbyt wiele w niej bliskiego Orientu. Prymitywną też jej nazwać nie wypada, gdyż wydawała wiele kapitalnych, zaś zwłaszcza bliskich naszemu sercu dzieł. Jest zatem po prostu swojska, rodzima, i do niczego w świecie bliźniaczo nie podobna, właśnie sarmacka. Poza tym rubaszna w traktowaniu modelu i materiału, dekoracyjna, wzorzysta więc oddająca — co skądinąd jest przewilejem wielkiej plastyki — ducha czasów. Spoglądając z niej gęby opojów, filozofów i marsowych rycerzy, od parafialnego dzwonu wyfiokowane damy i senatorzy z wiechciami w sęfianowych i złotem podkutych butach. Gdyż taki właśnie był nasz barok: wspaniały i bogaty, choć — w naszym pojęciu — niezbyt kulturalny. Nie dziwi więc, że fragment galerii rodzinnej niebiednych wszak Radziwiłłów jest najgorszą z malar-

skiego punktu widzenia częścią wystawy. Artyzm bowiem ich nie obchodził i nie znali się na nim. Dość, że dziesiąty czy piętnasty z rządu wojewoda wileński miał wielką buławę w ręku i charakterystyczną brodawkę na nosie, czy gdzie indziej. Dopiero w tym kontekście widać rewolucję stanisławowskiego oświecenia. Z dnia na dzień niemal wata sarmata zmienia się w uróżowanego galanta, tracąc jednocześnie hieratyczną, bizantyjską jeszcze w genzie pozę. Fleknienie, jego ciało i ręce uca się dworskiego gestu, przez co jednak nie staje się bardziej ludzki, podobnie jak woskowa lala nie nabiera cech człowieczeństwa po wmontowaniu w nią aparatu poruszającego kończynami bądź nawet moczącego pieluszki. Jednak sarmatyzm nie poddał się łatwo. Tak, jak pogardzany przez kuszych fireyków strój polski powrócił do łask i stał się mundurem patriotycznym w czasie Sejmu Wileńskiego, tak spod cienkich Bacciarellowich pudrów i pastelowych barw zaczął przebiegać twardy realizm naszego biedermeieru. I ten tylko zarzut można postawić wystawie: że nie pokazuje geny i następstw sarmatyzmu. Nie ma na niej bowiem płócien np. Kobera wraz z innymi mistrzami drugiej połowy XVI wieku i brak wizerunków malowanych przez młodych majstrów XIX a nawet XX wieku. Drugim zarzutem jest położenie głównego nacisku na portret szlachecki co sugeruje, jakoby tylko potomkowie Sarmatów w owych czasach się uwieczniali. Wiemy natomiast skądinąd, że czynił to również różnoraki plebs miejski wraz z innymi „odradzi et golotae”, więc z Sarmatami nie geneticznie wspólnego nie mający. Co nas nie dziwi, gdyż wiemy, że wszyscy pochodzą od Adama i Ewy.

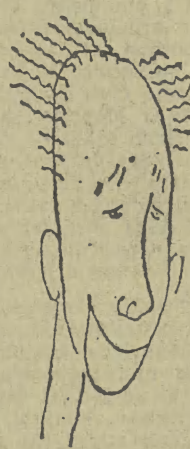
O CZYM MÓWI KRAJ?

Edmund Jan Osmańczyk wydał „Rzeczpospolitą Polaków” — lekturę zmuszającą do wielu refleksji i przemyśleń. Bohdan Czeszko recenzując w „NOWYCH KSIĄŻKACH” tę pracę znakomitego publicysty podkreśla, że jego rozważania nie są charakterologicznym ględzeniem kanonizacji pragnącego metodą namawiania do końca edukacji i emancypacji Polaków: „Pragnieniem jego jest, by zrozumieć czym dysponują, na czym siedzą i co mogą osiągnąć stosując mądrość; a co zaprzepaścić — niczego nie ucząc się na swych dawnych i nowych błędach (tych zwłaszcza, które popełnili z własnej i nie przymuszonej woli lub z braku woli niepopelnienia ich).” Bohdan Czeszko zauważa, że „na całym świecie znają nas jako młodych euwanczaków i domokrążnych handlarzy”. Natomiast Edmund Osmańczyk widzi przyczynę owej tendencji do wszelkiego kombinowania w braku nauki dyscypliny społecznej. Mgr Władysław Klimczak — prezes Krakowskiego Towarzystwa Fotograficznego, jest też cenionym działaczem, członkiem Rady Spółdzielni Mieszkaniowej im. T. Kościuszki w Krakowie. Tak jak zwykle bezkompromisowy, ujawnił Jerzemu Piękarzowski różne kompromitujące nieprawidłowości fakty występujące w tej spółdzielni. Tekst pt. „Działacz starego typu” wydrukowała „POLITYKA”. „Część członków rady i zarządu użytkowała korzystać osobiste w związku z zajmowanymi stanowiskami i pełnionymi funkcjami”. To skandal: dokonywano zamian i przdydziałów mieszkań członkom rady i ich rodzinom wbrew przepisom. Jerzy Piękarzowski pisze: „Nie ma winnych. Albo ściśle mówiąc, winni są, tylko odpowiedzialności brakują”. W. M. „Z mojego obserwatorium” w „ŻYCIU LITERACKIM”. „W Polsce bez wielkiego szumu ogłoszono małą amnestię, która natomiast spotkała się z szerokim echem za granicą. Dostąpiła jej nawet ci, którzy się tego nie spodziewali. Zamiast wymachiwać wyszmalowanym sztandarem wolności, jak to czynią obłudnie niektórzy zachodni propagandziści, władza ludowa podała rękę wzywania do rozumnego i dyscyplinowanego korzystania z wolności. Albowiem celem dobrze zorganizowanych i postępowych społeczeństw jest dyscyplina i patriotyzm pracy”. Tygodnik „ŻYCIE LITERACKIE” drukuje pełny tekst scenariusza Ryszarda Freika i Włodzimierza T. Kowalskiego, według którego reżyser Roman Wionczek na króci serial filmowy „Przed burzą”. Konfrontacja i utrwalenie tego co oglądamy w TVP. „Nakładem blisko 700 milionów złotych, importując z Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Czechosłowacji nie produkowane w kraju urządzenia Ministerstwo Łączności zaimportowało teleks w każdej gminie. Instalacje doprowadzono do 2279 miejscowości. I co okazuje się? Dariusz Piątkowski stwierdza w „ŻYCIU WARSZAWY”, że teleks przegrzają w pięciakami. Kosztowne urządzenia nikomu nie przyniosą spodziewanych korzyści. Kto ponosi winę, oczywiście Ministerstwo Łączności bo szybkie niż spodziewano się, zrealizowało to wielkie przedsięwzięcie: „Nie ma ponoć mowy o tym, by w pełni wykorzystać kosztowne instalacje do czasu, aż nota teleksowa nie zostanie „awansowana” do rangi dokumentu, na podstawie którego będzie można np. realizować zamówienia, uznawać roszczenia finansowe itd. Do tego zaś potrzebne są akta, normatywy, ustalenia prawno-materiałne”. Tak więc znów problem. Tygodnik „LITERATURA” zamieszcza interesujący dwuosobny egzamin na wyższe uczelnie. Michał Kabata: „Jeśli cięższe zmniejszanie się różnicy między kandydatami z prowincji i ze stolicy, jest satysfakcjonujące mniejsze zdenerwowanie i niesmiałość kandydatów, to chciałoby się, aby byli oni w tym momencie bardziej dojrzałymi, bardziej świadomymi swoich celów i bardziej zdolni do ich udokumentowania. W sumie jednak nie wydaje mi się abyśmy powinni alarmować opinię publiczną sądami o zbyt niskim poziomie przygotowania kandydatów, bo wcale taki niski on nie jest”. Natomiast Andrzej Chudzik: „Komisie rekrutacyjne są zwykle pełne dobrej woli, starają się pomóc zdającym, spróbować do bardziej osobistej oceny i analizy. Cóż jednakże z tych dobrych chęci, jeśli z dużą częścią kandydatów nawigując jakiegokolwiek dialogu jest niemożliwe. Objawiają oni tylko formalną chęć studiowania, nie wykazują żadnych zainteresowań w wybranym przez siebie kierunku”. Kto ma rację? Może prawda leży pośrodku?

● Informowaliśmy o odkryciu przez amerykańsko-polski zespół naukowców nowej komórki regulującej procesy wytwarzania krwi. Ten ogromny sukces, jest udziałem dr med. Wiesława W. JEDRZEJCZAKA absolwenta Wojskowej Akademii Medycznej i pracownika w Zakładzie Medycyny Nuklearnej Warszawskiego Centrum Zastąpienia Podopiecznego WAM, który w roku 1975 wygrał konkurs ogłoszony przez Narodową Radę Nauki Stanów Zjednoczonych i wyjechał do Instytutu Badań Medycznych Marynarki Wojennej USA w Bethesda koło Waszyngtonu. Tam przebywał 6 tys. sztuk myszy z genetycznie uwarunkowanym niedoborem komórek macierzystych. „Jak odkryliśmy nową komórkę krwi” — opowiedział Wiesław W. Jedrzejczak Ewie Dux z „ŻYCIA WARSZAWY”. Młody, zdolny lekarz nie przekroczył jeszcze trzydziestu lat, jest kapitanem Wojska Polskiego, najmłodszym doktorem w zespole. Powiada: „Pasjonuje mnie to, co robię. Pracuję 16 godzin na dobę, stale się uczę, szukam nowych dróg, nowych rozwiązań. Lekarz-naukowiec jest jak detektyw, szukający klucza do rozwiązania zagadki. W tym przypadku zagadką jest ludzkie zdrowie”. Michał Mońko w artykule „Nie przedalek was Tatry” na łamach „KULTURY”: „Bronie Parku choćby przed diabłem, ale nie przed chochołowskimi góralami. Gonić z Tatr nowobogacką hatastrę, ale nie wyganiać owiec i górali. Nie czynić z Tatr wielkiej dyskoteki, wielkiego parkingu, wielkiego uczasowiska dla ludzi, którzy góry oglądają z okien domów czasowych. Nie czynić wielkiego letniska dla dzieci, Brony Tatry przed zdeptaniem i popierajmy dyrektora Niedzielskiego w jego odhonorarskich poczynaniach, ale nie pozwólmy mu wypędzić owiec i górali z Chochołowskiej”. Trudno nie opowiedzieć się za tym manifestem.

Wynotował: BRUNON RAJCA

JERZY MADEYSKI



proponuje

NA PODBÓJ ZATOPIONYCH MIAST

"PLISZKA", o której mówią kierownicy wyprawy posługując się określeniem „łódka” nie imponuje wielkością. Motorowy jacht o wymiarach 11 m długości i około 3 m szerokości, własność Jachtoklubu LOK w Krakowie „chodzący” dotychczas po śródlądziu i teraz posługuje uczestników wyprawy o dźwięcznej nazwie „LITORAL 77”, mieszcząc z niejakim trudem ośmioosobową załogę.

Właściwie wszystko zaczęło się w czerwcu ubiegłego roku. Podczas omawiania projektu zorganizowania obozu w Bułgarii i dokonania statutu „wypadu” na Morze Marmara. Sprawa okazała się red. Maciej Szumowski z TV, który odpowiedział, że dla kogoś jak dla niego, ale dla pletwonurków i... operatorów telewizji Morze Egejskie może się okazać nie lada atrakcją. Pomysł został z miejsca „kupiony”. W tym gronie bowiem żywe były wspomnienia — nie brakowało uczestników — wyprawy krakowskich pletwonurków do Jordani, podczas której penetrowali wody Morza Czerwonego. Kontakt z Zakładem Archeologii Śródziemnomorskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego dopełnił resztę.

Od pomysłu do urzeczywistnienia droga długa i niełatwa. Dla uczestników przyszłej wyprawy, której podstawowy człon stanowią pletwonurkowie, instruktorzy nurkowania swobodnego LOK, każdy przynajmniej z dziesięcioletnim stażem na wodzie, nastąpił okres wzmoczonego wysiłku. Popołudniami, w dni wolne od zajęć i w niedziele, podejmowali się zarobkowo podwodnych prac, głównie na stopniach Wisły



(przebieg stanu jazów, śluz, kanałów opustowych, ekspertyza techniczna urządzeń w Dąbiu i Przewoźniku) oraz dla Huty im. Lenina (przy porządkowaniu ujęć wody dla potrzeb kombinatu). W przeciwieństwie do organizatorów innych wypraw, którzy zaczynają od poszukiwania przyszłowiego dobrego wujka i kółka do zakładów pracy, od początku liczyli na siebie i swoje umiejętności.

Wymiany zespołu napędowego w łodzi dokonała Krakowska Stocznia Rzeczna, ale wszelkie prace wykonawcze i modernizacja, wzniesienie nadbudówki itp. były ich dziełem. Urządzenia sterownicze wykonywali Krakowskie Zakłady Armatur. Listę tych, którzy okazali pomoc wyczerpują: „Budostal 1” oraz Zakład Robót Wiertniczych w Krakowie. Ten ostatni wypożyczył samochód „UAZ”; powiezie konserwy, sprzęt ekipy telewizyjnej i trzech członków wyprawy (z uwagi na szupłość „Pliszki” trzeba będzie dokonywać wymiany załogi, zależnie od podejmowanych zadań).

I tu miejsce na przedstawienie całej ekipy. W jej skład wchodzi ośmiu pletwonurków: Stanisław Taika — kierownik techniczny wyprawy, z wykształcenia i zawodu fizyk jądrowy, pracownik naukowy UJ, Włodzimierz Kunciewicz — wychowanek AGH, geodeta, pracownik Krakowskiego Przedsiębiorstwa Geodezyjnego, Andrzej Chmura — inż. górnik, zatrudniony w Ośrodku Badawczo-Rozwojowym Górniczego Surowców Chemicznych, Zbigniew Szypulski — technik laborant z Huty im. Lenina, Władysław Pawłus — technik — mechanik z HIL, Wiesław Kujalowicz — pracownik techniczny Instytutu Fizyki UJ, Stanisław Sikora — operator koparki z Przedsiębiorstwa Gospodarki Maszynami i Jerzy Mosiejczuk, etatowy instruktor nurkowania Jachtoklubu LOK w Krakowie. A ponadto: Maciej Szumowski red. TV, operator Tadeusz Metz, asystent operatora Marian Bobrowski oraz kierownik Janusz Forchtgott.

— Zamierzam naszym — mówi kierownik wyprawy Jerzy Mosiejczuk — jest nakreślenie filmów i reportażu dla TV z trasy oraz o obiektach zatopionych w basenie Morza Egejskiego. Wskazał je nam Zakład Archeologii Śródziemnomorskiej UJ, dla którego mamy wykonać dokumentację w postaci zdjęć i przeobrażeń. Chcemy spenetrować i utrwalic na filmach zatopiony port Anthedon, podwodne pozostałości starożytnego Koryntu oraz miasta Samos, na wyspie o tej samej nazwie. Istnieje także pomysł nakreślenia filmu o zatopionych wrakach i odwiezieniu tureckiego portu Bodrum, w którego rejonie znajduje się spora zatopionych obiektów.

Start nastąpi prawdopodobnie w Burgas w Bułgarii, dokąd „Pliszka” przetransportowana zostanie koleją, pod eskortą uczestników wyprawy. Stamtąd popłynie do Turcji — poprzez Istanbül, Morze Marmara i Dardanele na Morze Egejskie. — Po wyjściu z Dardaneli — wskazuje trasę rejsu Jerzy Mosiejczuk — „zahaczymy” o Półwysp Chalcydicki a następnie przez Sporady Północne udamy się na wyspę Eubeę. Potem Ateny, skąd „przerzucimy się” do Pireusu. Z Pireusu na Cykladę, gdzie pobuszujemy ze 2 tygodnie, by z kolei udać się na wyspę Samos. W drogę powrotną popłyniemy wzdłuż wschodnich wybrzeży wysp greckich. Obliczamy, że rejs potrwa 60 dni.

Lada dzień z wianem nabrzeża, vis a vis Jachtoklubu LOK zniknie miniaturowa „Pliszka” z wymalowanymi na nadbudowie godłem i napisem „LITORAL 77” (litoral to biologiczna nazwa przybrzeżnej strefy wody). Poniesie na swym pokładzie grupę podróżników — na spotkanie z PRZY-GODĄ, na podbój zatopionych miast!

Pomyślnych wiatrów i powodzenia!

ZBIGNIEW GUZOWSKI

KONFLIKTY

Obserwatorzy polityczni są zgodni, że w sporze egipsko-libijskim droga od kruchego rozejmu do trwałego pokoju jest wcale daleka. Do takiej sytuacji doszło w następstwie długotrwałej wojny nerwów i słów między Kairem i Trypolisem, która przerodziła się w otwartą konfrontację zbrojną, godzącą szczególnie niebezpiecznie w jedność arabską. Jest sprawa oczywista, że w obliczu skomplikowanych problemów bliskowschodnich, a przede wszystkim konfliktu arabsko-izraelskiego, każda bratobójcza wojna między Arabami grozi nieobliczalnymi skutkami politycznymi i psychologicznymi. Stąd też szeroka akcja medialna podjęta w obecnym sporze przez Algierię, OWP, Kuwejt, Irak i Syrię.



Zdaniem obserwatorów, konflikt z Libią przesłonił prezydentowi Sadaowi wiele znacznie ważniejszych spraw, czego dowodziły jego ostatnie wystąpienia, w których egipski przywódca pomijał kluczowe problemy

Bliskiego Wschodu, m. in. sprawę zwolnienia konferencji w Genewie. Na zdjęciu: mediacyjne rozmowy przywódcy OWP J. Arafata i ministra spraw zagranicznych Kuwejtu S. Al-Ahmeda z Sadatem.

PERSONALIA



Na chińską scenę polityczną znów powrócił Teng Siao-ping. Jego rehabilitacja nastąpiła na ostatnim Plenum KC KPCh, które temu 75-letniemu politykowi przywróciło funkcje partyjne i państwowe, jakie zajmował przed odsunięciem go w kwietniu ub. roku od życia politycznego. Teng jest ponownie wicepremierem, w-

ceprzewodniczącym KPCh i szefem sztabu generalnego armii.

Teng Siao-ping studiował we Francji i tam w 1921 r. wstąpił do młodzieżowej organizacji komunistycznej. Po powrocie do kraju brał udział w walkach z wojskami nacjonalistycznymi i okupantem japońskim.

W okresie „rewolucji kulturalnej” Teng pełnił funkcję sekretarza generalnego KPCh i wicepremiera, został zaliczony do grona osób „kradzących drogą kapitalistyczną”. Zrehabilitowany w 1973 r. zajmował faktycznie trzecią pozycję w państwie po Mao Tse-tungu i Czou En-laju, aż do kwietnia ub. roku, kiedy to w następstwie rozdziałów między nim a grupą radykałów określanych obecnie „bandą czterech” musiał odejść z życia politycznego na 15 miesięcy.

DEKLARACJE



Partii Ruchu Narodowego. Przedstawiając program nowego rządu, Demirel — który był premierem przed czerwcowymi, przesłaniem — obiecuje obecnie poprawę sytuacji gospodarczej kraju, zapowiada też dążenie do zakończenia sporu z Grecją i ponowny stosunek ze Stanami Zjednoczonymi oraz walkę z aktami przemocy. Wskazując komentatorzy zachodni nie znajdują w rządowym programie przesłanek, które wzbudziłyby rychłe spełnienie tych celów, a agencja Reuters przypomina, że w okresie ostatnich 2 lat w wyniku aktów przemocy zginęło w Turcji około 250 osób.

Utworzona przez Demirela koalicja ma w parlamencie przewagę 15 mandatów nad Partią Ludowo-Republikańską, która wygrała czerwcowe wybory.

KOESPONDENCJE

KOPENHAGA. Bezrobotne dziewczęta duńskie uwerbowane są masowo do wędrownych klubów i cyrków pornograficznych, organizowanych przez zwadzkich „królów porno-grafii” — pisze duński dziennik „Ekstra Bladet”. Rekrutacja odbywała się poprzez ogłoszenia w gazetach, za pomocą których poszukiwano młodych kobiet gotowych do odbywania stosunków seksualnych na oczach zebranej publiczności.

Gazeta stwierdza, że nie mając innego zajęcia dziewczęta próbowały zarabiać w ten sposób „na życie”. Właściciele obywatelskich cyrków pornograficznych — nowa forma porno-grafii w Skandynawii — zmuszali swoje pracownice do „występów” po 12 godzin na dobę, w brudnych namiotach ustawianych w małych miasteczkach przy okazji okresowych targów i jarmarków. Jak oblicza „Ekstra Bladet”, pewien właściciel takiego interesu — zarobił podczas kilkudniowego jarmarku w południowej Szwecji 200.000 koron wypłacając każdej spółkującej publicznie parze 7.000 koron.

Należy dodać, że dla wielu dziewcząt była to pierwsza „praca” w życiu. Policja pilnująca porządku publicznego nie ingeruje w treść przedstawień. Według domy publicznej, jakimi są w praktyce te cyrki — ochrania się przed atakami młodych fanatyków religijnych, którzy ze swoimi zespołami artystycznymi stanowią drugą „atrakcję” jarmarków odbywających się latem w różnych miejscowościach Skandynawii i usługą bezskutecznie konkurującą z wędrownymi przybyskami płatnej miłości.

(PAP)

CO PISZĄ INNI

„W niektórych państwach, takich jak RFN, a zwłaszcza Japonia, już nazajutrz po przegranej wojnie zmobilizowano wszystkie siły, aby na płaszczyźnie gospodarczej wziąć odwet za klęskę militarną”. (AFP)

„Problem mieszkaniowy we Francji przedstawia się wręcz dramatycznie. Co czwarty Francuz mieszka w lokalu nadmiernie zagęszczonym. 6,7 mln mieszkań, to lokale pozbawione elementarnych urządzeń sanitarnych”. (AFP)

„Świat arabski ze sceptycyzmem śledzi amerykańsko-izraelską partię szachów, której stawką jest nie mniej niż więcej tylko pokój lub wojna na Bliskim Wschodzie”. (AFP)

„Wioska służba bezpieczeństwa ma powiązania z prawnikami terrorystami”. (The Economist)

„W ub. roku liczba przestępstw politycznych we Włoszech wzrosła do 1200. W ciągu pięciu miesięcy br. strzelanina z motywów politycznych, zamieszki i porwania stały się rzeczą zwyczajną”. (The Economist)

„Obywatele Izraela skarżą się, że w biurach administracji państwowej pracują tylko... klimatyzatory”. (US News and World Report)



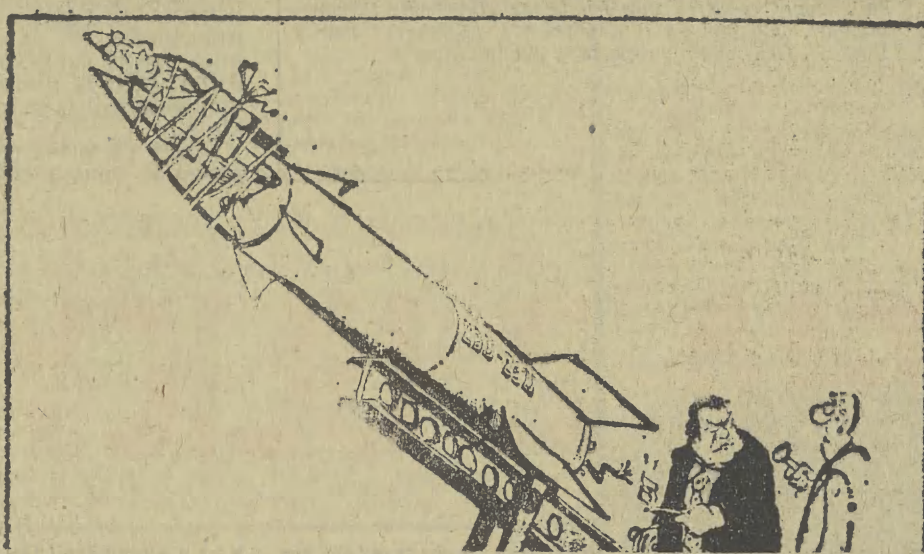
WYPOWIEDZI

Charakteryzując stosunki między państwami rozwijającymi się a uprzemysłowionymi krajami Zachodu, prezydent Wenezueli, Carlos Andrés Pérez (na zdjęciu) stwierdził w wywiadzie dla amerykańskiego tygodnika „U.S. News and World Report”, „Kraje Trzeciego Świata dawają wyzwanie, w zamian otrzymując niewiele. Uważamy, że jesteśmy eksploatowani. Zamierzamy zmienić te niesprawiedliwe stosunki. Chcemy, aby kraje uprzemysłowione zgodziły się na takie warunki, w których nasze surowce i nasza praca byłaby ece-



niane we właściwy sposób, co z kolei dałoby nam możliwość rozwoju naszej gospodarki.

Świat się śmieje



Animacje między szefem CSU, Helmutem Kohlem a przywódcą bawarskiej CSU, Franzem Josefem Straussiem dla nikogo w RFN nie są tajemnicą, chociaż na publiczny użytek obaj politycy głoszą „zgodną współpracę”. Powyższy rysunek pochodzi ze „Spiegla”. Strauss mówi do reportera: „Walczymy dalej z Kohlem na czele”.

ODGŁOSY



Komentatorzy utrzymują, że o poważnej porażce wyborczej ostatniej w świecie kobiety — premiera, pani Sirimato Bandaranaike (na zdjęciu) zdecydowały — jak na ironię — głosy kobiet. Mieszkanki Sri Lanki, niezadowolone z panującej w kraju drożyzny i bezrobocia, masowo głosowały przeciwko kierowanej przez p. Bandaranaike Partii Wolności. W Lance na każdym czterech zatrudnionych przypada dziś jeden bezrobotny.

DYPLOMACJA

Podczas gdy szef rasistowskiego reżimu Rodezji Ian Smith, dążąc do umocnienia własnych wpływów, zdecydował się na rozwiązanie parlamentu i rozpisanie tzw. wyborów — oczywiście zgodnie z obowiązującą w tym kraju dyskryminacyjną ordynacją wyborczą — a równocześnie jeszcze bardziej nasilił krwawe rozprawy (patrz zdjęcie) z coraz liczniejszymi oddziałami partyzantkami, Wielka Brytania i USA próbują doprowadzić do rozwiązania problemu rodezyjskiego na drodze dyplomatycznej. Szczegółowy nowy brytyjsko-amerykański plan nie ma jeszcze znany. Wiadomo tylko, że plan ten przewiduje przeprowadzenie w Rodezji wyborów na zasadzie „jeden obywatel — jeden głos”, nie podano natomiast do wiadomości kiedy takie wybory miałyby się odbyć, kto miałby je organizować i nadzorować, kto gwarantowałby bezpieczeństwo w Rodezji. Nie wiadomo, owa planu pozostałe sprawy oddziałów międzynarodowych, jakie Zachód chciałby wprowadzić do Rodezji pod pretekstem utrzymania w tym kraju porządku i niedopuszczenia do wybuchu w nim na pełną skalę wojny partyzanckiej.

Pisząc o utrzymywaniu w tajemnicy planu, prasa brytyjska stwierdza sceptycznie, że propozycja W. Brytanii i USA — wobec skomplikowanej sytuacji w Rodezji i rozbieżności stanowisk przywódców murzynskich — będą z pewnością bardzo trudne do zrealizowania.

Ze świata wybrał — JACEK PAŁAMARZ



Przewodniczący komisji do spraw obrony włoskiej Izby Deputowanych F. Akkame chce znać prawdę. Zwrócił się więc do ministra obrony Włoch z interpelacją, do której wykorzystywał oficjalną informację z konferencji prasowej głównodowodzącego siłami zbrojnymi NATO. W czasie tego spotkania z dziennikarzami amerykański generał A. Haig jakoby ogłosił, że jeszcze w ubiegłym roku wszyscy członkowie grupy planowania jądrowego sojuszu atlantyckiego „zdecydowanie poparli” perspektywę wzmocnienia wojskowego potencjału NATO bombami neutronowymi. Czy to prawda? — zapytuje F. Akkame.

Nie wiemy, czy przewodniczący wpływowej komisji włoskiego parlamentu otrzymał odpowiedź na swą interpelację. We Włoszech bowiem ministrowie niebryt kłopotzą się takimi sprawami, jak odpowiedź na interpelację. Jednak ci przedstawiciele środków masowego przekazu, którzy brali udział w owej konferencji prasowej potwierdzają, iż generał Haig rzeczywiście złożył takie oświadczenie. I wszystko wskazuje na to, iż nie minął się z prawdą, bowiem w przeciwnym wypadku łatwo byłoby sprostać wypowiedzi generała. Tymczasem żaden z uczestników grupy planowania jądrowego — a jest ich zaledwie ośmiu — sprostowania takiego nie złożył.

Można więc sądzić, że decyzja prezydenta Cartera o rozwoju produkcji bomby neutronowej — cudownej broni masowego rażenia, która miałaby być wykorzystywana w wąszo zaludnionych rejonach Europy i Azji — opie-

rała się po części na „zdecydowanym poparcu” szeregu uczestników bloku atlantyckiego. W związku z tym nasuwa się pytanie, jaki jest punkt widzenia zainteresowanych państw, wchodzących w skład NATO i jej grupy planowania jądrowego, na problem produkcji bomby neutronowej i jej ewentualnego wykorzystania? Jeżeli sądzić o tym na podstawie ostatnich oświadczeń niekto-

wania jądrowego, wypowiadają się za kontynuowaniem polityki odprężenia, podczas gdy generał Haig, powołując się właśnie na NATO, zabiega o bombę neutronową, wywołującą przeciw tej polityce. Prócz tego A. Haig podał niedawno, iż NATO opracowało „140 punktów zwiększenia wojskowej gotowości Zachodu”. Generał nie ujawnił jednak, czy znalazło się wśród nich wyposaże-

niem należnych do niedawna wyższym organom ustawodawczym i wykonawczym państw członków. Wiadomo, że niemożliwość sprawowania kontroli działania NATO i związana z tym groźba wciągnięcia w obcy kraj konflikt, spowodowała podjęcie przez Francję decyzji wystąpienia z wojskowej organizacji bloku i wzięcie na siebie odpowiedzialności za obronę granic swego kraju.

Trzeba powiedzieć, że blok atlantycki wykonuje przeważnie zagraniczne zadania polityczne i strategiczne dla Stanów Zjednoczonych. Warto jednak dodać, że nawet w USA wielu ludzi zaczyna się obawiać, żeby generałowie i admirałowie będący w służbie paktu nie wypowiedzieli mu posłuszeństwa. Jeżeli ocenić ich z politycznego punktu widzenia, to z małymi wyjątkami mają oni poglądy prawicowe, często sympatyzujące z jawnym faszyzmem. A z punktu widzenia wojskowego mają oni dostęp do pomniejszych aparatów kierowania bojowym potencjałem paktu. Bomba neutronowa może stać się szczególnie niebezpieczną bronią, jeżeli dostanie się w ręce tych generałów. Gazeta „Christian Science Monitor”, która jak większość amerykańskich środków masowego przekazu, na ogół popiera decyzje prezydenta Cartera, uznała za stosowne zauważyć, że obecność tej broni w arsenale paktu wyzwołała u dowódców NATO chęć jej wykorzystania, a to wywoła nieuniknione radziecką odpowiedź w postaci uderzenia jądrowego.

Dlatego doceniamy zaniepokojenie włoskiego deputowanego, rozumiejącego, podobnie jak wielu jego kolegów parlamentarzystów, że groźba, jaka zawisła nad zachodnią częścią starego kontynentu, gdzie NATO może sprokować najstraszniejszy konflikt. W tej bowiem dziedzinie blok atlantycki ma dużą swobodę działania.

WŁADIMIR JERMAKOW

„Neutronowe niebezpieczeństwo” w rękach generałów NATO

(AP „NOWOSTI” specjalnie dla „GAZETY POŁUDNIOWEJ”)

rych wybitnych działaczy politycznych Europy zachodniej — wśród nich kanclerza RFN H. Schmidta, premiera Włoch — G. Andreottiego i innych — to wystąpienie oni za dalszym odprężeniem, za amerykańsko-radzieckim porozumieniem o ograniczeniu zbrojeń strategicznych i w ogóle przeciw rozwijaniu nowej spirali wyścigu zbrojeń. H. Schmidt dał do zrozumienia, że rząd federalny jeszcze nie podjął decyzji w sprawie bomby neutronowej.

Wytworzyła się rzeczywiste paradoksalna sytuacja. Przywódcy wielu państw — członków NATO, w tym państw z grupy plano-

bomby i pociski neutronowe tej części sił zbrojnych, która znajduje się pod jego dowództwem. Liczni obserwatorzy zachodni twierdzą jednak, że tak.

W każdym razie coraz bardziej widoczne staje się, że wewnętrzna logika rozwoju bloku atlantyckiego jest taka, iż powstały jako wojskowo-polityczna organizacja niektórych suwerennych państw, coraz bardziej wyłamuje się spod kontroli tych, którzy brali udział w jego powołaniu. W istocie blok ten zyskał sobie nie tylko ponadnarodowy charakter. NATO stało się „suwerennym”, przejmując dla siebie szereg funkcji i preroga-

tyw należnych do niedawna wyższym organom ustawodawczym i wykonawczym państw członków. Wiadomo, że niemożliwość sprawowania kontroli działania NATO i związana z tym groźba wciągnięcia w obcy kraj konflikt, spowodowała podjęcie przez Francję decyzji wystąpienia z wojskowej organizacji bloku i wzięcie na siebie odpowiedzialności za obronę granic swego kraju.

Jeno wyjmij mi z tych oczu
szkło bolesne — obraz dni
które czaszki białe toczy
przez płonące łaki krwi
Jeno odmień czas kaleki
zakryj groby płaszcem rzeki
zetrzyj z włosów pył bitewny
tych lat oświecanych
czarny pył.

PAMIĘĆ

„Szkło bolesne — obraz dni”. Ileż oczu dozna-
je jeszcze klucia, gdy nadchodzi wzmożona fala,
pamięć tamtych 63 dni. Dni nadziei, bohater-
stwa, męki i rozpacz. I znów na Powązkowskim
cmentarzu, wśród białych brzoźowych krzyży,
znaczone szarymi owalnymi tabliczkami, zaplo-
nami świeczki: „Rudy” lat 21, „Kmicie” lat 17,
„Czarny” lat 23... I znów przed pomnikiem Nie-
znanego Żołnierza na Placu Zwycięstwa warty
honorowe w białych rekawiczkach zacisną mo-
cniej niż zazwyczaj ręce na kolbach karabinów.
Gloria Victis.

Wtedy, 1 sierpnia 1944 roku, gdy otwarto tę jedną z
największych zbiorowych mogił II wojny światowej, sto-
licę Polski liczyła 750 tysięcy mieszkańców (bez Pragi).
Gdy ją ostatecznie zakryto, w dymiących ruinach pozos-
tało kilkaset „robinsonów”, jak ich później przewano.
Śmierć poniosło 16 tysięcy żołnierzy AK oraz AL, PAL
i KB a także 150 tysięcy ludności cywilnej.

Los tych, którzy przetrwali nie doczekał się dotych-
czas zasłużonego upamiętnienia, choć był równie tragi-
czny i bolesny. Z liczącego niespełna 50 tysięcy garnizo-
nu warszawskiego AK, jedna trzecia zginęła, jedna trze-
cia poszła do obozów jenieckich, a jedna trzecia wyszła
z ludnością cywilną. 2 października 1944 roku, na tere-
nach objętych powstaniem, a następnie kapitulacją znaj-
dowało się jeszcze 350 tysięcy ludzi. Jak pięknie spra-
wna była jeszcze wówczas hitlerowska machina wojen-
na, niech zaświadczy fakt, że blisko 200 tysięcy warsza-
wianów zdążyło jeszcze wywieźć na roboty przymusowe
do Niemiec. Dalsze 40 tysięcy znalazło się w obozach dla
uchodźców w Pruszkowie, Ursusie i Piastowie. Reszta
rozproszyła się po obrzeżach miasta i całym kraju. Około
50 tysięcy znalazło schronienie w Krakowie, Brzesku,
Nowym Sączu i innych okolicznych miastach.

Ani jeden punkt Aktu Kapitulacyjnego, przewidują-
cego pełne respektowanie zobowiązań Konferencji Genew-
skiej z 1929 roku, nie został przez Niemców dotrzymany.
Jednym stworzono nieludzką warunki egzystencji. Zne-
canie się na apeli, koszarne warunki transportu,
kradzieże paczek PCK — to były fakty nagminne. Zobo-
wiązania dotyczące humanitarnego traktowania ludności
cywilnej zostały podyktowane równie brutalnie.

A poza tym w dzień po kapitulacji zaczęła się na te-
renie stolicy Polska akcja, której cała historia ludzkości
czasów nowożytnych, nigdy przedtem nie zanotowała.
Specjalne oddziały saperów Wehrmachtu przystąpiły do
niemieckiej pedanterii i skrupulatności do wykonywania
rozkazu Hitlera i Himmlera z 8 sierpnia 1944, o wyma-
naniu póżtoramionowego miasta z mapy świata. Dom za
domem, ulica za ulicą, kwartał za kwartałem wylaty-
wały w powietrze. Obłaskawca, maniacka zbrodnia
dokonywała się na pustym, wyludnionym mieście.

To wtedy wysadzono w powietrze Zamek Królewski i
Bibliotekę Narodową, to wówczas zburzono Pałac Kra-
sinski, Bibliotekę Żakuskich i kilkanaście kościołów.
Łącznie, 35 procent substancji materialnej miasta zni-
szczono po Powstaniu. Gdy 17 stycznia 1945 roku woj-
ska wyzwolenie wkroczyły do stolicy, 88 procent przed-
wojennej Warszawy leżało w gruzach.

Około 15 procent zniszczeń powstało we wrześniu 1939,
drugie 15 legło w gruzach podczas Powstania w Getcie, a
dwadzieścia kilka spłonęło w Powstaniu Warszawskim.

Losy Warszawy i jej mieszkańców po Powstaniu są
właśnie aktualnie tematem badań naukowych podjętych
przez Instytut Historii PAN, Muzeum Historyczne i Ar-
chiwum miasta stołecznego Warszawy oraz Archiwum
Komitetu Centralnego PZPR. Punktem wyjścia jest na-
turalnie zebranie dokumentacji, i to zarówno polskiej,
jak i niemieckiej, oraz skompletowanie materiałów Mię-
dzynarodowego Czerwonego Krzyża. Niemala pomoc w
tym względzie stanowią listy, pamiętniki i wspomnienia
tych wszystkich, których okupacyjne losy doświadczyli

bezpośrednio. Wyprzedzając nieco dalszą część tego te-
matu można powiedzieć, że Kraków ma w organizacji
opieki nad wypędzoną ludnością Warszawy, ogromne za-
sługi. Prof. dr Marian Marek Drozdowski, kierownik Pra-
cowni Dziejów Warszawy w Instytucie Historii PAN,
niedawny laureat nagrody historycznej „Polityki” za
książkę „Stefan Starzyński — prezydent Warszawy”, au-
tor kilku publikacji książkowych poświęconych stolicy,
rozpoczął właśnie w Krakowie, przed paru tygodniami,
badania nad losami ludności powstańczej Warszawy, a
także nad formami organizowanej dla niej przez krako-
wian, pomocy. Obszar jego zainteresowań dotyczy chro-
nologicznie okresu od 1 sierpnia 1944, a więc od wybu-
chu Powstania, do 9 maja 1945, a więc do zakończenia
wojny.

Eventualne listy naszych Czytelników pamiętających tam-
ten okres, zachowana prasa podziemna, wszelkiego rodzaju
dokumenty, listy i wspomnienia, tudzież nazwiska osób za-
angażowanych aktywnie w organizację opieki — wszystko
to stanowiłyby dla autorów badań ogromną pomoc. Ewen-
tualną korespondencję prosimy kierować pod adresem Muzeum
Historycznego miasta stołecznego Warszawy, Rynek Starego
Miasta, albo do naszej redakcji.

Kraków ma, jak już wspomnieliśmy, piękną kartę i o-
gromne zasługi w uratowaniu kilkudziesięciu tysięcy ludzi.
Nie był to wówczas okres sprzyjający aktywnemu an-
gażowaniu się w jakiegokolwiek działania opiekuńcze. Ter-
ror hitlerowski w mieście — siedzibie „rządu General-
nego Gubernatorstwa” szalał, a ponieważ ludność War-
szawy stanowiła potencjalne zagrożenie, wzniesając an-
tysemickie nastroje, niejedna krakowska rodzina trafi-
ła do obozów niemieckich za udzielanie opieki. Wiadomo
już wtedy było, że prowadzona przez Niemców od mar-
ca 1944 intensywna akcja na rzecz odgrzania komplek-
sów antysemickich, nie powiodła się, mimo wielu in-
icjatyw. Otwarto wtedy m. in. Teatr Powszechny, odsło-
niono kryptę Piłsudskiego, manipulując częścią jego na-
zwiskiem, mówiono: „chcemy być Europejczykami wobec
Polaków, bronimy ich przed azjatyckim bolszewizmem”,
wreszcie do rządu Generalnej Gubernacji powołano „cy-
wilnych przedstawicieli ludności polskiej”. Próbowano
też zorganizować oddziały Polskiej Służby Pomocniczej
przy Niemieckich Siłach Zbrojnych. Propozycje wstąpi-
nia zawierały zazwyczaj jedną alternatywę: przymuso-
wego wywiezienia na roboty do Niemiec. Zwycięstwo
pod Monte Cassino oraz ogłoszenie Manifestu PKWN by-
ły czynnikami szczególnie aktywnymi niemiecką pro-
pagandę.

Wybuch Powstania to wszystko przekreślił. Uchodźcy
z Warszawy zasilił w poważnym stopniu oddziały par-
tyzanckie, które nasiliły akcje sabotażowe, wzniesając
dodatkową wściekłość Niemców. W tej sytuacji organi-
zacja pomocy była niezwykle trudna, i część krakowskich

rodzin przepłaciła za życie, a pamiętała trzeba, że kraj
był wyniszczony, że brakowało lekarstw, żywności i
odzieży.

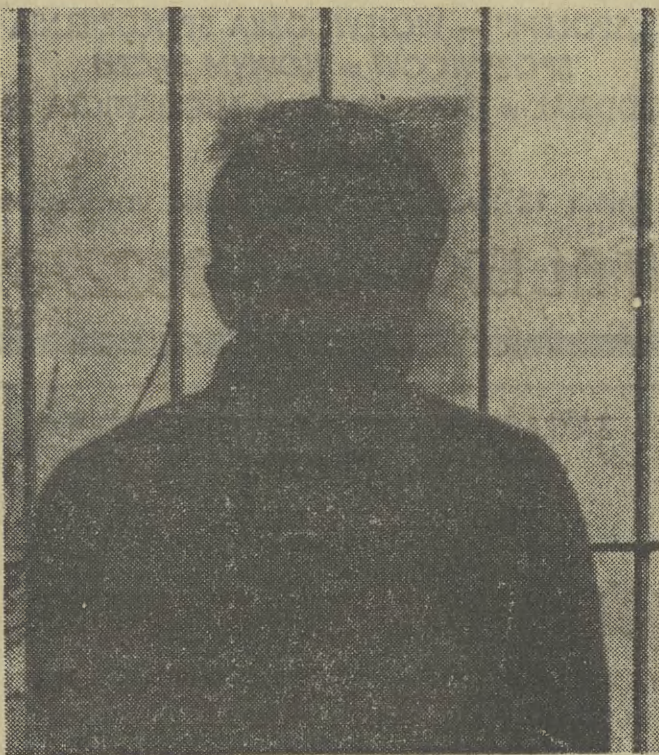
A jednak krakowianie pospieszyli ludności powstań-
czej Warszawy, z całą ofiarnością, jaką była możliwa.
Na dworcach, gdzie przybywały transporty, zorganizowa-
no punkty opieki, przekazujące uchodźców zgłaszającym
się z ofertą pomocy, rodzinom krakowskim. Pod szyldem
oficjalnie działających instytucji charytatywnych, jak
Rada Główna Opiekuńcza (głównie RGO), Polski Czerwo-
ny Krzyż, „Caritas”, Zakony, Szpitale, spółdzielczość
„Społem” zorganizowano maksymalnie skuteczne formy
opieki. Ogromną rolę odegrało krakowskie środowisko
naukowe i twórcze przyjmując do swych domów rodzi-
ny warszawskiej inteligencji. Krakowskie środowisko le-
karskie zorganizowało nawet specjalne ekipy, które wy-
jechały do obozów dla uchodźców w Pruszkowie, Ursu-
sie i Piastowie, niosąc pomoc. Zorganizowano wielką ak-
cję wysyłki paczek do obozów jenieckich i na teren Nie-
miec. Gromadzone odzież i prowadzone składki indywi-
dualne na rzecz uchodźców. Wielką rolę odegrał specja-
lny Komitet Pomocy powołany przy Archidiecezji.

Natychmiast po wyzwoleniu zorganizowano w Krako-
wie wielką, liczącą kilkaset tysięcy adresów kartotekę
osób zaginionych, ułatwiając połączenie tysiącami rodzin.
Tu też powstała pracownia urbanistyczna odbudowy
stolicy, będąca zalążkiem przyszłego Biura Odbudowy
Stolicy, na której czele stanął bliski współpracownik
prezydenta Bieruta, inż. Piotrowski. Profesorowie Stani-
sław Kutrzeba i Adam Krzyżanowski, Halina Czerny-
Stefańska, Andrzej Hołski to nieliczne zapamiętane na-
zwiska osób ogromnie zaangażowanych w całą tę akcję,
której dokumentacja jest niestety dość skromna. Dlate-
go liczymy, że nasz apel nie pozostanie bez echa. Mamy
nadzieję, że wszyscy, a zwłaszcza warszawczycy, którzy
osiedlili się wówczas na stałe w Krakowie i okolicznych
miastach, zechcą się odezwać, utrwalać pamięć tam-
tych lat.

Pamiętam, dziecko wtedy, sterczący ponad mia-
stem kikut wieżowca „Prudential” na placu Na-
poleona (gdzie dziś mieści się hotel „Warszawa”),
o którym mówiono wówczas, że to skrwawiona
ręka woła o pomstę do nieba. Pamiętam czarne
sylwetki „stukasów” nad miastem i rozciągnięty
na kilometry płonący pejzaż Warszawy. Tego po-
żaru, trwającego blisko pół roku, i rąk które go
podsycały, nie da się wymazać z pamięci, nawet
gdy żywi pójdą w zapomnienie.

STEFAN CIEPŁY

PAMIĘTNIK



Fot. Jacek Weislo

Autor tego pamiętnika ma obecnie 26 lat. Był już kilka
razy karany, wielokrotnie uciekał z zakładów karnych
i aresztów. Nawet on sam nie potrafi powiedzieć, ilu prze-
stępstw dokonał. Kraj zaczął w wieku 11 lat. W czasie
oczekiwania na kolejny wyrok sądowy spisał swoje
wspomnienia.

(RED.)

ZŁODZIEJA

„Moim zamiarem po przybyciu do Olsztyna było doko-
nanie jakiegoś przestępstwa w postaci kradzieży, aby do-
być jakieś pieniądze oraz odpowiedni dokument, na którym
mógłbym się posługiwać. Pierwszym moim przestępstwem na
terenie Olsztyna — jak pamiętam było włamanie się do
samochodu „trabant”, z którego skradłem radio tranzystor-
owe. Następnie radio to sprzedałem za 1000 złotych w jakimś
warsztacie rzemieślniczym. Kradzież ta była tym bardziej
bezzelna, że podczas mojego wejścia do tego samochodu na
tylnym siedzeniu spała dziewczynka. Mając już pieniądze
udałem się na dworzec PKP, aby pociągiem wyjechać w ro-
dzinną stronę. Wykupilem bilet. Miałem sporo czasu. Wsze-
dłem więc do ogradzonego, który mieścił się w sąsiedztwie
dworca. Znajdował się tutaj kiosk agencji, prowadzono
tam sprzedaż napojów chłodzących. Kupilem butelkę oran-
żady, usiadłem przy jednym ze stolików. Siedział przy nim,
a raczej spał oparty o blat jakiś mężczyzna w wieku około
26 lat. Po krótkim okresie zorientowałem się, że osobnik ten
jest kompletnie pijany. Długo się nie zastanawiając posta-
nowiłem okraść go z dokumentów. Z wewnętrznej kieszeni
jego marynarki wyjąłem mu portfel, w którym to znajdo-
wał się dowód osobisty...”

Pociągiem pojechałem do Katowic, a potem do miejsca
swojego zamieszkania. Skontaktowałem się z matką przez
swojego kolegę. Do mieszkania białem się, ponieważ mog-
ła tam na mnie czekać milicja. Kiedy moja matka przyszła
powiedziałem jej, że uciekłem i będę się ukrywał. Matka
bardzo się zmartwiła. Płakała. Obiecałem, że będę pisał li-
sty, poźegnalem się z matką i opuściłem rodzinne strony.
Wyjechałem na wybrzeże...”

„Po przyjeździe do Sopotu zacząłem zwiedzać miasto. W
poblizu kas biletowych przy moim zauważeniu zaparko-
wany autobus „jelcz” o rejestracji olsztyńskiej. Drzwi do
niego były otwarte. Na jednym z siedzeń leżało radio tran-
zystorowe marki „LAURA”. Sprawdziłem, czy ktoś mnie nie
obserwuje i wszedłem do autobusu. Zabrałem wspomniane
radio i oddaliłem się czym przedzi...”

Idąc z hotelu do kolejki elektrycznej przechodziłem obok
kortów tenisowych. Latem wyświetlano tam filmy na wol-
nym powietrzu. Zauważyłem na afiszach western pt. „Strza-
ły z mierzchu” i poszedłem do kina.
Na dziesięć minut przed rozpoczęciem projekcji udałem
się na teren kortów, zajmując krzesło w dowolnym dla sie-
bie miejscu. Muszę przyznać, że w czasie wchodzenia do ki-
na zauważyłem dwóch funkcjonariuszy Milicji Obywatel-
skiej, ale wcale nie przypuszczałem, że będą miał z nimi do-
czynienia. Po dwudziestu minutach trwania filmu ktoś ude-
rzył mnie w plecy palcem. Gdy odwróciłem się zobaczyłem
milicjanta, który poprosił mnie, abym opuścił miejsce gdyż
choć nie coś powiedział. Wstałem, ale radio pozostawiłem.
Dopiero po zwróceniu mi uwagi przez tego funkcjonarius-
za radio wziąłem ze sobą. Gdy tylko wyszedłem z kina po-
szedłem do nas drugi funkcjonariusz, który złożył mi na
ręce tradycyjnie jak na przestępcę tego rodzaju co ja kaj-
danki.

Radiozwozem zostałem dowlezione do Komendy Miasta. Tam
po odebraniu mi rzeczy osobistego użytku zostałem oso-
dzonej w cell. Powitalo mnie tam dwóch takich jak ja i za-
pytali: skąd jesteś i za co cię zamknęli? Zmieszliłem szybko,
że się pobliem na dworcu, gdyż w istniejącej sytuacji nie
chciałem się nikomu zwierzać, jakie jestem ziołko napraw-
d...”

Na przełomie czerwca i lipca 1973 zostałem znów przywie-
ziony do aresztów Komendy Miejskiej MO przy ulicy Sie-
miradzińskiego w Krakowie. Tam też od razu zacząłem szukać
jakieś drogi do ucieczki. Chodząc po spacerniku tego aresztu
podjąłem plan ucieczki przez mur otaczający cały spacer-
nik. Powiedziałem o tym współlokatorem z mojej celi,
ale oni twierdzili, że stad jeszcze nikt nigdy nie uciekł. Po-
cząłem też codziennie obserwować, którzy można najlepiej
uciekać...”

Aż wreszcie w dniu 7 sierpnia, tuż przed zapadnięciem
zmroku wraz z grupą współlokatów schodziłem ze spaceru
do budynku i tak przy tym manewrowałem aby schodzić ja-
ko ostatni. Gdy pilnujący nas funkcjonariusz wszedł do bra-
my budynku, ja jeszcze znajdowałem się na podwórzu. Wieg
zdejmę szybko buty i rozpedziwszy się przez całą szerokość
podwórza wskoczyłem na parapet okna, stamtąd przy po-
mocy przewodu od latarni — na mur. Po pokonaniu drutu
kolejnego zeskoczyłem na ulicę i pobiegłem w stronę bu-
dynków. Bolała mnie noga, gdyż przy zeskakiwaniu ją
zwichnęłem. Odczekałem chwilę w bramie i wyszedłem na
ulicę Łobzowską, tam wsiadłem w autobus pospieszny.

Od moich kolegów na Kozłowie dostałem buty, ubranie
i pieniądze, kupiłem bilet i pojechałem do Poznania jeszcze
w tym samym dniu...”

Podczas pobytu w Poznaniu przy jednej z głównych ulic
zauważyłem zaparkowany samochód dostawczy „żuk”. Szy-
by były otwarte, a na wieszaku znajdowała się kurtka. Po-
stanowiłem ją zabrać. Zależało mi bardzo na zdobyciu dru-
giego dowodu. Zacząłem obserwować jej właściciela, który
z paki samochodu zniósł skrzynki z bananami do sklepu
branży warzywno-owoceowej. Gdy tylko z kolejną skrzynką
owoców zniknął w drzwiach, ze stoickim spokojem podszedłem
do samochodu, jakby był jego właścicielem. Upatrzoną
kurtkę zabrałem. Przez nikogo nie zauważony oddaliłem się
z miejsca przestępstwa. W jednej z pobliskich bram przeszu-
kałem kieszenie. Znalazłem prawo jazdy, drobną gotówkę
oraz dowód osobisty na nazwisko Mirosław Machnicki, tam.
w Poznaniu. Stwierdziłem, że kurtka nie nadaje się do
użyciu więc ją w bramie pozostawiłem, a dokumenty za-
trzymałem. Po uzyskaniu nowego dowodu zacząłem się nim
natychmiast posługiwać...”

Podczas przejazdów byłem solidnie pilnowany, zawsze
miałem na rękach kajdanki, gdyż przypuszczano, że mogę
ucieć. Później jeździłem już bez kajdank, gdyż udało mi
się przekonać oficera, który mnie konwojował, że nie będę
wiecej uciekał. Miałem już przygotowany plan ucieczki.

Miałem zamiar zbiec w czasie wysiadania z samochodu przed
budynkiem Komendy MO. Stało się jednak inaczej...”

Kiedyś po doprowadzeniu mnie do izby zatrzymanych wpro-
wadzono mnie do komendy, ale nie zamknięto drzwi na
klucz tylko na klamkę. Zostałem sam na sam z oficerem
dyżurnym, chciałem to wykorzystać. Kiedy oficer dyżurny
wyszedł do sąsiedniego pomieszczenia — zostałem sam z sobą.
Otworzyłem sobie drzwi izby zatrzymanych, następnie drzwi
dyżurni i wybiegłem na ulicę. Znajomymi ulicami udałem
się na dworzec PKP Kraków Główny, skąd pociągiem na
gagę, z przesiadką w Tunelu zjechałem do Katowic. Na
dworcu zupełnie przypadkowo poznałem mężczyznę, który
będąc w stanie nietrzeźwym zaproponował mi, abym wyje-
chał z nim do Lublina, gdzie ma bliźniętą rodzinę. Wyraziłem
na to zgodę. Po zakupieniu dwóch butelek wina byłem pe-
wien, że się upiję, a ja będę mu mógł zabrać dowód oso-
bisty. Zapytałem, co mi da w zastaw, abym miał pewność,
że w drodze do Lublina nie ucieknę. Dał mi swój dowód
osobisty, który był dla mnie po prostu zbawieniem. Kiedy
mężczyzna ten udał się do kasy biletowej, oddaliśmy się
z dworca wraz z jego dowodem osobistym.

Wyjechałem do Warszawy...

W trzeciej dekadzie miesiąca marca zostałem aresztowany
w hotelu „Central” w Warszawie. Po odebraniu mi rzeczy
osobistych na wstępnym przesłuchaniu oświadczone, że os-
tanie przewieziony do Komendy Dzielnicy na Ochotę,
a tam się wszystkiego dowiem.

Po wprowadzeniu mnie do samochodu przez dwóch funkcyj-
nariuszy w podeszłym wieku oraz kobietę kierującą stwier-
dziłem, że dam radę uciec. W kajdanki mnie nie kuto, gdyż
na oficera, który mnie przesiadkiwał wywarłem pewnie
wrażenie człowieka uczciwego, a zresztą dałem słowo, że
nie będę uciekał. Przy wysiadaniu z samochodu marki „war-
szawa” postanowiłem uciec. Wysiadł jeden z funkcjonariu-
szy, a drugi odjechał samochodem. Gdy tylko samochód
zniknął za rogiem, pozostałem sam na sam z jednym funkcyj-
nariuszem. Siedział z mną w odległości dwóch metrów, nie-
sąc w ręku kopertę z zawartością mojego depozytu. Chcia-
łem mu ją wyrwać i dopiero uciec, gdyż bardzo zależało mi
na dowodzie osobistym. W ostatniej chwili przypomniałem
sobie, że mam ukryty drugi dowód osobisty. Gdy funkcyj-
nariusz wszedł przede mną do komendy — zacząłem uciekać,
mając około 4 metrów przewagi. Pośgu za mną milicjant
nie podjął, gdyż był sam, a po drugie to zniknąłam mu z
oczu...”

Wracając do dowodu osobistego Zygmunta Gryma chła-
łem przedstawić okoliczności, w jakich go utraciłem. Obóz
podczas przejazdu podciągnął z Katowic do Poznania zajętem
wolny przedział, do którego po chwili weszło trzech mło-
dzieńców. Byłem zmęczony i zacząłem drzeć. Wcześniej
zdejmę kurtkę, w której miałem dowód osobisty Zygmunta
Gryma oraz gotówkę w wysokości 3600 złotych. Po obudze-
niu się stwierdziłem że w przedziale nie ma nikogo, a wraz
z moimi towarzyszami podróży zniknęła z wieszaka moja
kurtka... (Dokończenie nastąpi)

TELEWIZJA I Druk

Faksmile to po prostu wiera-
na kopia drukarska lub foto-
graficzna np. dokumentu lub
książki. Znani z nowinek tech-
nicznych Japonczycy pokusili
się o stworzenie nowego sy-
stemu telewizyjnego, którego
zaletą jest to, że telewizor
może wybrać z oglądanego
programu to co go szczególnie
interesuje, naciśnięciem guziczek
i otrzyma w dwie minuty „ko-
pię” tego co na ekranie — Już
w druku, łącznie ze zdjęciami
czarno-białymi lub w kolorze,
jak kto woli. Takie faksmile
telewizji. (h)

A MOŻE POWRÓT DO PARY?

W dobie zatrucia atmosfery
wycieczkami spałn, pocie-
szającym (ale tylko jako cie-
kawostka!) sygnałem dla o-
brońców środowiska natural-
nego jest fakt, że trzy samo-
chody w USA („Stanley” rocz-
nik 1903) wypuszczają swymi
rurami wydechowymi cał-
kiem nieszkodliwą parę wod-
ną. Pojazdy te, poruszane pa-
rą — jeżdżą prawie bezgło-
śnie, a ich szybkość wynosi 25
km na godzinę, przy zużyciu
380 l wody w ciągu 100 km...

SEZAMIE OTWÓRZ SIĘ!

Wystarczy nacisnąć guzi-
czek, a natychmiast otwierają
się lub zamykają drzwi gara-
żu... Wszystko to dzięki ma-
łemu aparatowi elektronicz-
nemu do zdalnego sterowania
przy pomocy promieni infra-
czerwonych, który „wysyła”
fale w kierunku urządzenia
odbiorczego, zainstalowanego
w drzwiach garażu. Promie-
nie infraczerwone wprowadzo-

no również do włączania i wy-
łączania kanałów w telewizjo-
rach. Jak twierdzi firma Philips,
urządzenie to jest lepsze i
tańsze od dotychczas stosowa-
nych aparatów zdalnego
sterowania.



PIĘKNO ZWANE BISSET

Taki wyszukany komple-
ment wymyślił dla 33-letniej
angielskiej aktorki dziennika-
rze. Bo też w ciągu ostatnich
lat zrobiła ona to, co się zwy-
kło nazywało błyskotliwą ka-
rierą w kinie. Wystąpiła w
dwu tuzinach filmów pod o-
kiem takich reżyserów jak
Francis Truffaut, John Hu-
ston. Jej partnerami byli Paul
Newman, Steve McQueen, Bel-
mondo, Mastroianni. Teraz kre-
ci u boku Anthony Quinna
film o Onassisie i Jacqueline
Kennedy. Projektant kostium-
ów do tego filmu powiedział,
że Jacqueline Bisset jest
skończoną pięknością; jest b.
kobieta, ma piękne ramiona i

film o wypędzeniu diabła,
który opętał (używając ciał-
tej dwuznacznie brzmiejącej
terminologii) małą dziewczynkę,
a już mamy dalszy ciąg oku-
listycznych sensacji pod zna-
miennym tytułem „The Here-
tic”. Tym razem w roli jezuit-
ygnającego się z szatanem
występuje Richard Burton.
Film przedstawia dalsze losy
dziewczynki, po czterech la-
tach od jej pierwszej przygo-
dy z duchami, kiedy wydaje
się, że jest ona tryskającą
zdrowiem młodą Amerykan-
ką, studiującą w Nowym Jorku
malarstwo, jest „pod opieką

wspaniałe nogi. Nie był w zgo-
dzie z reżyserem jednego z
lepszych jej filmów „Two for
the Road” („Dwójka na dro-
dze”), Stanleyem Donenem:
„Ona ma niewątpliwie sex-
appeal, ale figurę nie najpe-
pszą, nogi b. złe no i jest za
gruba”. Co do talentu aktorki
takich różnic zdań, na szcze-
ście, nie zamierzano. (h)

„ZIELONY DOM”?

Już w pierwszych dnach
swej administracji prezydent
Jimmy Carter wprowadził
zmiany w kolorystyce wszyst-
kich swoich biurowych dro-
biażogów. Od tej pory „The
White House News Summary”
(codzienny wewnętrzny bule-
tien informacyjny Białego Do-
mu) wydawany jest nie w ko-
lorze niebieskim a jasno zie-
lonym. To samo dotyczy pre-
zydenckiego pióra: było w ko-
lorze srebrno-niebieskim, jest
srebrno-zielone. Suweniowe
kopie biografii prezydenta, za-
rezerwowane dla jego przyja-
ciół też są oprawione w zie-
loną skórę. (h)

„EXORCIST II”

Całkiem niedawno kina-
mów na Zachodzie szokował

tycy zarzucają, że jest nudny
i pretensjonalny. (h)

OPERACJA NA BEZKRWAWYM CIELE

Ponad pół godziny prze-
ciało 44-letniego E. Tisona
przeżyłowa krew, a jego ser-
ce zamario w bezruchu, gdy
chirurgi waszyngtonskiego
Hospital Center zastępowali
10 cm odcinek aorty chorego
— rurką z dakronu. Aby w o-
góle przeprowadzić tę opera-
cję, musiano ciało pacjenta do-
prowadzić do temperatury 15,5
stopni. Przy normalnej ciepło-
cie ciała już po 4 minutach
obumarłyby pierwsze komórki
mózgowe, na skutek niedotle-
nienia organizmu. Operacja się
udała, a Tison żyje z „zu-
pełnioną” aortą.

ROMANS

Był to jeden z większych
dworskich skandali w mię-
dzywojennej Europie. Rumu-
ński król Karol II w 1925 roku
poznaje na balu w Bukaresz-
cie młodą meżatkę Magde Lu-
pescu. Niedługo potem ucieka
z nią do Paryża. W 1930
wraca na tron, Magda Lupes-
cu towarzyszy mu (już jako
księżniczka Elena). W czasie
wojny razem udają się na e-
migrację, by po 27 lat trwa-
jącej więzi związków wślub w
Rio de Janeiro, w momencie,
kiedy Magda jest przekonana,
że jest nieuleczalnie chora. Są

jednak razem jeszcze 6 lat. W
1953 umiera Karol. Magda ży-
je oddaj sama w ich portu-
galskiej willi. Niedawno pra-
sa przyniosła wiadomość o jej
śmierci. Bohaterka głośnego
romansu żyła 81 lat. (h)

TAJEMNICA

Dr Edmund Klein, znany a-
merkański dermatolog, zaj-
mujący się badaniem raka u-
jął niedawno — przez stu-
dzie lata odkryte to było tajem-
nicę — że prezydent Lyndon
B. Johnson był chory na raka
skóry i jeszcze w czasie swo-
go urzędowania przeszedł ope-
rację. Oświadczenie dr Kleina
spotkało się najpierw z za-
przeczeniami, ale później rze-
cznik amerykańskiej mary-
narki potwierdził te wiado-
mości; lekarz wojskowy w
1967 r. wytał prezydentowi
złotiste (kanki) z okolic kostki
lewej nogi. (h)

TELEFON Z SAMOLOTU

Jedyn — dotąd na świecie
— usługi telefoniczne z pokla-
du... samolotu poleca Lufthan-
sa na trasie pomiędzy Los
Angeles a Sydney. W przy-
padkach, określanych jako ko-
niczne, można telefonować za
pośrednictwem połączenia ra-
diowego ze Szwecją (Enkö-
ping), skąd rozmowa trafia do
sieci telefonicznej każdego
kraju. 3 minuty rozmowy ko-
szują za to 18 dolarów.

Księgarnia „Poniedziałku”

**EDMUND JAN OSMAN-
CZYK**
Autor w 1946 r. 33-letni ko-
respondent wojenny na pro-
cesie głównych zbrodniarzy
hitlerowskich w Norymber-
dze, w mundurze oficera I
Armii Wojska Polskiego.

*Edmund Jan
Osmanczyk
Rzeczpospolita
Polaków*

Latem 1946 r. publikuje na
łamach „Przekroju” cykl
artykułów, pt. „Sprawy Po-
laków”, których pierwsze
książkowe wydanie jesienią
1946 osiąga osiem wznowień
w ciągu półtora roku, wy-
wołując ostre polemiki i
dyskusje. W 1976 r. autor
„Spraw Polaków” podjął te-
matykę tamtych czasów, opi-
sując minione 30 z górą lat
powstawania czwartej pol-
skiej formacji państwowej
— „Rzeczypospolitej Pola-
ków”. Nakładem Państwo-
wego Instytutu Wydawnicze-
go.

GUIDO PIOVENE, pisarz i
dziennikarz włoski urodził
się w Vicenzy, studiował w
Mediolanie i tam również
zaczął swą karierę jako ko-
respondent prasowy. W la-
tach pięćdziesiątych na zle-
cenie Radia Włoskiego, Pio-
vene podejmuje podróż po
Włoszech, by zebrać ma-
teriał do cyklu audycji po-
święconych poszczególnym
regionom. Na prośbę słucha-

czy autor przygotował wy-
danie książkowe tych odcie-
ków radiowych. W ten spo-
sób powstała „Podróż po
Włoszech”, swoisty przewod-
nik, reportaż literacki, uka-
zujący piękno krajobrazu,
uroki zabytków, osobliwości
obyczaju. Nakładem Pań-
stwowego Instytutu Wydawni-
czego.

„Przewodnik operetkowy”
LUCJANA KYDRYŃSKIEGO
kryje w sobie o wiele więcej,
niż zapowiada tytuł i nawet
jego uzupełnienie: „wodevil-
operetka-musical”. W tym
obszernym kompendium wia-
domości o wesolym teatrze
muzycznym przedstawił au-
tor prawie 150 historycznie
ważnych lub najciekawszych
wykonanych dzieł, począ-
wszy od XIII-wiecznej sie-
lanki pasterskiej z piosenką,
poprzez śpiewogrę, wode-
vil, operetkę, po komedię
muzyczną, musical i rock-
operę naszych czasów. Alfa-
betyczny układ haseł (wed-
ług nazwisk kompozytorów)
pozwala łatwo zorientować
się w bogatym materiale.
Nakładem Polskiego Wy-
dawnictwa Muzycznego.

„Dziela wielkich odkry-
ców archeologicznych można
porównać z osiągnięciami uczo-
nych reprezentujących inne
dyscypliny wiedzy, lecz tak-
że z dziełami sztuki. Są one
bowiem w jakiejś mierze
niepowtarzalne, pomimo że
zostały utracone w doku-
mentacji, w wydobytych z
ziemi zabytkach, w publika-
cjach” — pisał we wstępie
do książki **FELIKSA ZYG-
MUNTA WEREMIEJA** —
„Śladem Zaginionych Ogi-
niw”, doc. dr hab. Krzysz-
tof Dąbrowski, dyrektor
Państwowego Muzeum Ar-
cheologicznego w Warszawie,
dodając iż książka „jest
dziełem autora, który z pasją
popularyzuje problemy bli-
skie sercu każdego Polaka”.
Nakładem „Naszej Księgar-
ni”.

IRENIE GOLDOWEJ
składamy wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci męża
por. WITOLDA GOLDY
Koleżanki i koledzy
z Wydziału KD MO
Kraków-Podgórze

Sprzedaż
CIAGNIK C-328 — sprze-
dam. Władysław Grzesiak,
Olszanka, 28-119 Krzeco-
now, woj. lubelskie
K-5319
SAMOCHOŁ „Lublin”, po
kapitałnym remoncie —
sprzedam. Cena przystęp-
na. Wiadomości: Zgorza-
ny, telefon 111-18.
P-197

SILNIK diesel Perkins —
nadający się do Warsza-
wy, Moskiewca — sprze-
dam. Nowa Huta, Bień-
czyce Wios 25.
K-10957
CIAGNIK Ursus C-330 po
małym przebiegu, sprze-
dam. Władysław Gurgul,
Czerwiec 38 k. Łąka, woj.
nowosądeckie.
K-12354

PALMĘ kencję — dużą —
sprzedam. Telefon 665-38.
K-19074
Różne
NOVO otwarty zakład
elektryczny — wy-
konuje usługi dla ludno-
ści szybko i solidnie.
Listy kierować: Wiktor
Baran, 32-031 Mogilany
K-19257

**DYREKCJA BIURA PROJEKTÓW PRZEMYSŁU
WYROBÓW METALOWYCH „BIPROWUMET”**
w KRAKOWIE — zawiadamia o przeniesieniu swojej
siedziby do nowego biurowca. Aktualny adres Biura:
ul. Krowoderskich Zuchów 2
31-272 Kraków,
nr telefonów: 320-44, 321-41, 326-81, 324-59,
324-81, 331-47 ♦ nr dalekopisu: 0322405.

UWAGA posiadacze telefonów!

Wojewódzki Urząd Telekomunikacji uprzejmie za-
wiadamia, że wprowadzony został **NOWY WZÓR**
SKRÓCONEGO RACHUNKU TELEFONICZNEGO.

Rachunek ten przeznaczony jest dla abonentów, którzy
w danym miesiącu nie korzystali z rozmów między-
miejstowych lub korzystali tylko z rozmów międzymia-
stowych w I strefie (w promieniu 25 km).

W związku z tym nowy rachunek telefoniczny nie
zawiera specyfikacji rozmów międzymiejstowych i in-
nych usług, tylko ogólne dane dotyczące rodzajów,
ilości i wartości tych usług.

Istnieje jednak możliwość sprawdzenia dowodów —
(kartek m/m) w Okręgowym Urzędzie Telekomunika-
cji Międzymiejstowej, ul. Wielopole 2, lub telefonicznie
pod nr telefonu 276-28 dla abonentów m. Krakowa
oraz w Urzędach Telekomunikacyjnych dla abonentów
z terenu województwa krakowskiego.

WOJEWÓDZKI URZĄD TELEKOMUNIKACJI
KRAKÓW

**2-LETNI STACJONARNY
OCHOTNICZY HUFIEC PRACY 17-5 FSZMP**
przy **KRAKOWSKIM PRZEDSIĘBIORSTWIE
BUDOWNICTWA MIEJSKIEGO „ZETBEEM”**
w KRAKOWIE, al. SŁOWACKIEGO 39

przyjmuje mężczyzn
w wieku od 18-24 lat

Jeśli więc nie posiadasz konkretnego zawodu
lub nie ukończyłeś szkoły podstawowej, a
chcesz połączyć naukę z pracą i odbyciem
szkolenia w Oddziałach Samoobrony, miej
dom i wesółych przyjaciół —

zgłoś się natychmiast w 17-5 OHP w Krakowie, Osiedle
Kozłówek, ul. Wolska 6.

OHP zapewni Ci:

- ♦ zdobycie zawodu: murarza, tynkarza, zbroja-
rza-betoniarza, operatora sprzętu budowlane-
go, cieśli, monterów elementów prefabryko-
wanych, ślusarza, malarza, blacharza-dekarza,
fliziarza, lastrykarza, posadzkarza, ustawiacza
rusztowań, szklarza, stolarza lub innego atrak-
cyjnego zawodu
- ♦ odbycie służby wojskowej w ramach szkolenia
poborowych-junaków w formacji samoobrony
- ♦ ukończenie szkoły podstawowej i zasadniczej
szkoły zawodowej
- ♦ zakwaterowanie w hotelu I kategorii i ubranie
robocze
- ♦ umundurowanie wyjściowe, odpłatne w ra-
tach
- ♦ wysoko kaloryczne wyżywienie — odpłatne
przez junaków w wys. 20 zł dziennie, drogą
potrącania z listy płac
- ♦ zarobki według stawek obowiązujących
w budownictwie.

Przychodząc do Hufca musisz spełnić trzy podstawowe
warunki:

- pracować — zdobywając zawód
- uczyć się — szkoła podstawowa, zasadnicza
zawodowa oraz kursy zawodowe
- odbywać przeszkolenie obronne w Oddziałach
Samoobrony.

Po odbyciu przeszkolenia obronnego w Oddziałach
Samoobrony zostaniesz przeniesiony do rezerwy.

Na terenie Hufca istnieje klub, sale telewizyjne, bi-
blioteka oraz sekcje zainteresowań.

Przyjeżdżając do nas zabierz ze sobą:

- ♦ ostatnie świadectwo szkolne
- ♦ dowód osobisty własny lub rodziców
(do wglądu)
- ♦ posiadany dokument wojskowy (jeśli taki
posiadasz)
- ♦ rzeczy osobistego użytku.

Po ukończeniu Hufca będziesz mieć możliwość otrzy-
mania mieszkania z przedsiębiorstwa, na terenie Kra-
kowa (przez odpracowanie w czasie pobytu w Hufcu).

Bezpłatny bilet na przejazd do Hufca otrzymasz w
najbliższym Zarządzie ZMS, ZSMW.

NIE ZWLEKAJ! ILOŚĆ MIEJSC OGRANICZONA!

Nasz adres:

— **OCHOTNICZY HUFIEC PRACY** przy KPBM
„ZETBEEM” — KRAKÓW, osiedle Kozłówek,
ul. WOLSKA 6. — Dojazd od Dworca Wschod-
nego tramwajem linii nr 9.

K-5198

WYDAWNICTWA KSIĄŻKOWE

z różnych dziedzin
zachodnioniemieckiej firmy

Econ Verlag
OFERUJE Księgarnia Klubu Mię-
dzynarodowej Prasy i Książki —
w KRAKOWIE, MAŁY RYNEK nr 4

K-5257

**DYREKCJA
POLICEALNEGO STUDIUM
MECHANIZACJI ROLNICTWA
w GIEBUŁTOWIE — poczta Modlnica
telefon Kraków 313-49**

ogłasza **WPISY**
do pierwszego oddziału
2-letniego Policealnego Studium
Mechanizacji Rolnictwa

**dla absolwentów
liceów ogólnokształcących**

Przyjmowani będą wyłącznie mę-
czyźni.
Wpisy bez egzaminu wstępnego.
Szkoła zapewnia miejsce w inter-
nacie i odpłatne wyżywienie w sto-
łówce internatowej.

Przy wpisie należy dołączyć
do podania:
• życiorys
• świadectwo zdrowia
• świadectwo ukończenia liceum
ogólnokształcącego
• dwie fotografie formatu
legitymacyjnego
• zaświadczenie o stanie majątkowym
rodziców

K-5112

KOPARKO-ROWIARKE

typu ETC-161 „Białoruś” —
produkcji grudzień 1974 rok

ZAMIENI

na **KOPARKO-ŁADOWARKE**
lub **KOPARKO-SPYCHARKE**
typu K-161N lub K-162N —

**Przedsiębiorstwo Robót Instal-
acyjnych — KRAKÓW, plac BOH.
GETTA 11.**

Szczegółowych informacji udziela:
— **Dział Głównego Mechanika,**
telefon nr 165-14.

K-5225

Absolwenci szkół podstawowych!

**ZAKŁAD
DOSKONALENIA ZAWODOWEGO
w KRAKOWIE**

ogłasza **WPISY**

do nauki zawodu
w warsztatach szkoleniowych
na rok szkolny 1977/78
do klas pierwszych

o specjalnościach:

- tokarz, ślusarz-mechanik —
adres: — 31-108 Kraków, ul.
Smoleńsk 9
- elektromechanik
adres: — 30-424 Kraków, ul.
Kościuszkowców 6
- monter układów elektronicznych
i automatyki przemysłowej —
adres: — 31-950 Kraków-Nowa
Huta, os. Zgody 13.

Nauka trwa trzy lata.
Przyjęcia odbywają się bez egza-
minów wstępnych.

Przy wpisie należy do podania
dołączyć:

- życiorys.
- świadectwo zdrowia
- kartę informacyjną ze szkoły
podstawowej
- świadectwo ukończenia szkoły
podstawowej
- trzy fotografie formatu legity-
macyjnego.

K-5169

PZU NOWOŚCI w PZU!

Eksperymentalna obniżka składki w ubezpieczeniu mieszkań.

Państwowy Zakład Ubezpieczeń wprowadza eks-
perymentalną obniżkę składki za dobrowolne
ubezpieczenie mieszkań, w których początek od-
powiedzialności przypada w okresie od 1 lipca do
31 grudnia 1977 roku.

Obniżka wynosi 30 proc. składki taryfowej. Przy
umowach nowo zawartych obniżka dotyczy składki
nałóżnej od sumy ubezpieczenia powyżej 150.000 zł,
natomiast przy wznowieniu dotychczasowych umów
ubezpieczenia na następny okres roczny, obniżka przy-
sługuje w przypadku podwyższenia ubezpieczenia i
obejmuje tylko tę część składki, jaka jest pobierana od
sumy ubezpieczenia przekraczającej kwotę 150.000 zł.

Korzyści płynące z zawarcia umowy ubezpieczenia
obrazuje poniższy przykład:

Dotychczasowa suma ubezpieczenia wynosi 200.000
zł i została podwyższona do 300.000 zł. Wówczas skład-
ka wynosić będzie według nowego obliczenia 637 zł,
a więc została obniżona o 113 zł w porównaniu z do-
tychczasową składką, która wynosiła 750 zł.

Obliczenie składki przedstawia się następująco:

- ♦ 150.000 zł x 2,50 zł = 375 zł
- ♦ 150.000 zł x 1,75 zł = 262 zł (obniżka 30 proc.)
- ♦ składka razem 637 zł

Wszystkich naszych Klientów zachęcamy do skorzysta-
nia z możliwości zawarcia lub wznowienia ubezpiecze-
nia mieszkania na korzystnych warunkach wynikają-
cych z eksperymentalnej obniżki składki.

Ubezpieczenia przyjmują i informacji udzielają
inspektoraty PZU oraz upoważnieni pośrednicy.
K-5466

„SPOŁEM” — WOJEWÓDZKA SPÓŁDZIELNIA
SPOŻYWCÓW w NOWYM SĄCZU
ODDZIAŁ w GORLICACH, ul. MICKIEWICZA 22

zawiadamia, że
z dniem 12 lipca 1977 roku, został uruchomiony

„TELEX” — numer 0322752
K-5229

**ZAKŁADY PRZEMYSŁU TYTONIOWEGO
w KRAKOWIE**
poszukują

wolnych pomieszczeń magazynowych

do składowania tytoniu przemysłowego
od listopada br. do czerwca 1978 roku.

PODSTAWOWE WARUNKI:

- duża powierzchnia magazynowa (przeka-
raczająca 1000 m²)
- pomieszczenia winny być suche, z możli-
wością wentylacji
- dogodny dojazd środkami transportu wa-
gonowego lub samochodowego.

Oferty pisemne uprasza się składać pod adresem:

— **ZAKŁADY PRZEMYSŁU TYTONIOWEGO,**
30-969 Kraków, al. PLANU 6-LETNIEGO 152,
telex 0322494 ♦ telefon nr 478-38.

K-5280

ZŁOM STALOWY i ŻELIWNY

METALE NIEŻELAZNE

w każdej ilości przyjmują

od przedsiębiorstw, instytucji i spółdzielni
następujące składnice

Krakowskiej Spółdzielni Pracy Surowców Wtórnych

„ZŁOM-STAL” w Krakowie:

- ul. KĄTOWA 5
- ul. KAPELANKA 43
- ul. GRZEGÓRZECKA 112

w **NOWEJ HUCIE:**

- ul. KOCMYRZOWSKA

w **TARNOWIE:**

- ul. TUCHOWSKA 56
- ul. GLINIANSKA

radę opinie podaje WOJCIECH MACHNICKI

Umiejętność jazdy w kolumnie

Jazda w kolumnie pojazdów do przyjemności nie należy,
choć w wolne od pracy dni jest koniecznością na drogach,
zwłaszcza górskich, prowadzących do miejscowości wy-
poczynkowych. Zawsze jednak znajdują się kierowcy, którym
nie odpowiada wolniejsze tempo jazdy i wykorzystując każ-
dy skrawek miejsca „skokami” przesuwa się do przodu, raz
po raz przyspieszając i hamując na przemian.

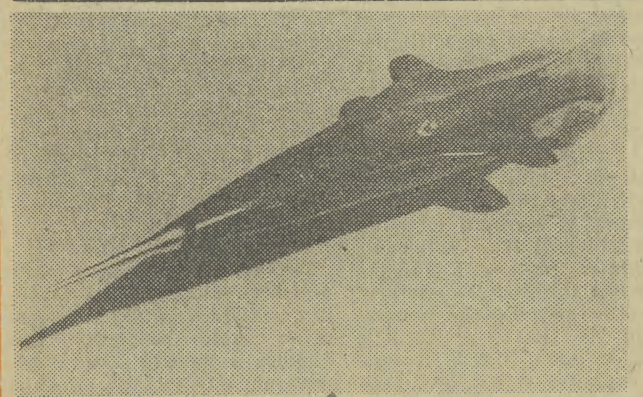
Badania przeprowadzone przez zachodnioniemiecki automo-
bilkub ADAC wykazały, iż taki styl jazdy niewiele wlaści-
wie daje oszczędności czasowych, natomiast znacznie zwięk-
sza zużycie paliwa i mechanizmów pojazdu. Kierowca testo-
wego samochodu, który wyprzedzał wozu w kolumnie prze-
kraczając przepisy ruchu drogowego, odcinek 28 km pokonał
zaledwie o 7 min. szybciej niż kierowca jadący zgodnie z
przepisami w tej samej kolumnie. Zużył przy tym o 12 proc.
więcej paliwa. „Wolny” tester zmienił bieg 60 razy i hamo-
wał 12 razy na tej trasie, podczas gdy „szybki” musiał 120
razy dotknąć dźwigni zmiany biegów i 40 razy nacisnąć pe-
dał hamulca. Warto też wiedzieć, że kierowca jadący w ko-
lumnie szybciej był w stałym napięciu stresowym, mając puls
o 20 uderzeń wyższy niż normalnie.

Ekspert zachodnioniemiecki są zdania, że w **KOLUMNIE
POJAZDÓW I NA SZOSIE, I W RUCHU MIEJSKIM NALE-
ŻY** ♦ szybkość dostosować do szybkości ruchu kolumny
♦ obserwować sytuację na drodze i bezpośrednio przed po-
jazdem, i w większej odległości ♦ zachować między poja-
zdami odstępy wystarczające do bezpiecznego hamowania (w
naszych warunkach dotyczy to przede wszystkim kierowców
„fiatów 126p” poruszających się za wozem wyposażonym w
hamulce tarczowe). Szybka jazda w kolumnie to wzrost za-
grożenia bezpieczeństwa innych użytkowników drogi i wzrost
kosztów eksploatacji samochodu, a zysk na czasie naprawdę
niewielki.

**OSZCZĘDNOŚCI
W ZIMNYCH SILNIKACH**

Specjaliści szwajcarscy
przeprowadzili badania róż-
nych czynników mających
wpływ na zmniejszenie zu-
życia benzyny przez silniki
samochodów osobowych.
Stwierdzili przy tym, że o-
becne ograniczenia szybkości
zmniejszyłyby znacznie kształ-
tu karoserii, ponieważ w

szybkości 100 km/godz. opr.
powietrza odgrywa małą ro-
lę. Więcej uwagi należy przy-
kładać do ciężaru samochodu
— każde dodatkowe 100 kg
powiększa zużycie o 0,7 litra
na 100 km. Największe jed-
nak znaczenie ma poprawa
warunków pracy silników w
stanie zimnym, gdy stają się
one pożeraczami benzyny, a
w ruchu miejskim zdarza się
to często.



Student Instytutu Samochodowego w Charkowie na
Ukrainie, gdzie konstruuje się najszybsze samochody marki
„chadi”, opracowali konstrukcję nowego modelu samochodu
„chadi-9”.

Nowy samochód o długości 10,5 metra (na zdjęciu) rozwija
przy pomocy turbodrzutowego silnika prędkość 1200 kilo-
metrów na godzinę! Hermetyczna kabina, opływowy kształt
i turbodrzutowy silnik powodują iż nowy model bardziej
przypomina rakietę niż samochód. Samochód wyposażony zo-
stał m. in. w spadochrony ułatwiające hamowanie.

Na samochodach marki „chadi” ustanowiono już 9 szyb-
kościowych rekordów świata.
Fot. AGENCJA PRASOWA „NOWOSTI”

odpryski SPORTOWE

Koszykarski boom we Włoszech

30 tys. kibiców obejrzało we Włoszech 5 spotkań z cyklu rozgrywek o Puchar Międzynarodowy w koszykówce. Ta dynamiczna gra przeżywa prawdziwy eksplozję popularności na półwyspie Apenińskim. Mecze ligowe, stojące zresztą na znakomitym poziomie również ze względu na grę wielu cudzoziemców we włoskich klubach, ściągają na trybuny rekordową liczbę widzów. Najlepiej grająco osiągnęli już w tym kraju popularność równą piłkarzom teatru, a to Riva, Mazzola, Zoff czy Facchetti. Ostatnio 26-letni środkowy reprezentacji Włoch Serafini został sprzedany przez Simudynę Bolognā do Kereza Milan za... czterech milionów dolarów (!) co jest europejskim rekordem w koszykówce. Jeszcze „droższymi” graczami są we Włoszech Meneghin, Marzoratti i Barriera, ale nie zamierzają oni na razie zmieniać barw klubowych.

Maertens przegrał... z koniem

Do interesującego wyścigu na dystansie 1000 metrów doszło we francuskiej miejscowości Amiens. O zwycięstwo walczyli: koń „Fakir du Vivier”, należący do stajni Alaina Delona i kolarzki Maertens. Pierwszy upadł na mecie wierzchołkowy, wyprzedzając o... dwie długości znakomitego kolarza.

Firmani nowym trenerem Cosmosu

Nowym trenerem słynnego zespołu piłkarskiego Cosmos z Nowego Jorku został były piłkarz Interu Mediolan — 49-letni Eddy Firmani. E. Firmani wybrany w roku ubiegłym „trenerem piłkarskiego roku” w USA zmienił na tym stanowisku Anglika Gordona Bradleya, który w ostatnim czasie nie dostarczał zarządowi klubu powodów do zadowolenia ze swej pracy.

Connors ma zwolnienie lekarskie

Jeden z najlepszych tenisistów świata Amerykanin Jimmy Connors otrzymał 3-tygodniowe zwolnienie lekarskie od wszelkich treningów. Kontuzja kciuka odniesiona w czasie turnieju w Londynie na kilka dni przed Wimbledonem okazała się groźniejszą niż przypuszczano i zdaniem lekarzy dłuższa kuracja jest w tym przypadku niezbędna.

G. Mueller nadal strzela bramki...

Plan minimum: zakwalifikować się do Moskwy

Mówi trener — STANISŁAW MAJOREK:

Tuż po zakończeniu w Krakowie międzynarodowego turnieju w pilce ręcznej mężczyźni rozmawiamy z trenerem naszej reprezentacji — STANISŁAWEM MAJORKIEM.

— Czy jest pan zadowolony z postawy naszych reprezentantów? — Wszyscy walczyli, chcieli wygrać i to trzeba zapisać na plus. Z formą nie jest jeszcze najlepiej, ale trzeba pamiętać, że uroczymy dopiero co z Zakopanego, gdzie przez trzy tygodnie pracowaliśmy bardzo ciężko. Mimo tak męczącego zgrupowania, zawodnicy potrafili się zmobilizować i pokonać groźnych przeciwników. Popelniali jeszcze sporo błędów. — Zgrupowanie w Zakopanem było jednym z etapów przygotowań do mistrzostw świata. Co będzie dalej? — Teraz kadrowiczowie rozjadą się do klubów, pod koniec sierpnia rusza ekstraklasa. Reprezentacja otrzymała indywidualne plany treningowe. W październiku kończy się I runda rozgrywek i później rozpoczynamy przygotowania centralne. W planach m. in. zgrupowania w Cetine i w Poznaniu, udział w kilku silnie obciążonych turniejach międzynarodowych, mecze międzypaństwowe. Przez trzy miesiące będziemy trenować i grać, grać i trenować.

— Z kim grać na MŚ?

— W naszej grupie jest Szwecja, Bułgaria i Japonia. Nie będa to więc teoretycznie zbyt groźni rywale, ale nie zamierzamy ich lekceważyć. Do półfinału awansują po dwie drużyny z każdej z czterech grup. Naszym celem minimum jest

zajęcie VI miejsca, które gwarantuje nam awans do turnieju olimpijskiego. Sześć najlepszych drużyn z mistrzostw świata weźmie bowiem udział w Olimpiadzie w Moskwie. Nie znaczy to, że nie myślimy o medalu. Jeśli trafimy z formą na ten okres, jeśli wszyscy będą zdrowi i dopisze trochę szczęście, co w sporcie nie jest bez znaczenia, to nie powinno być źle.

— Pojawilo się też kilka nowych twarzy w reprezentacji?

— Tak, ciężyło, że lawka rezerwowych wydłużyła się. Duże postępy zrobił ostatni KUŁECZKA, MAŁEK, FAŁET, licząc także na KOKOTA, a także dwóch zawodników Hutnika — GARPIELA i KOZŁEŁA. Tylko od nich zależy, czy znajdą się na stałe w I reprezentacji. (T. G.)

Zagraniczne tourné hokeistów

Choć mamy środek lata — na lodowiska wyszli już hokeiści. Aby w tej dyscyplinie sportu myśleć już o sukcesach, trzeba trenować przez co najmniej 10 miesięcy. Pierwsze zgrupowanie za sobą mają mistrzowie świata — Czechosłowacy, również nowy trener ekipy radzieckiej — W. Tichonow przeprowadził już wspólne treningi z nową kadra. Również i polscy hokeiści mają już za sobą dwa zgrupowania, najpierw ćwiczyli w Cetine, a w lipcu wyjechali na lod w Nowym Targu. Jak już informowaliśmy, opiekę nad reprezentacją powierzono czechosłowackiemu szkoleniowcowi S. Bartonowi, (b. reprezentantowi CSRS, który grał w słynnym ataku z Dandą i Bubnikiem), któremu pomaga jako drugi trener — Wawrzynski.

Polacy zegrali w Nowym Targu kilka spotkań kontrolnych, w tym 3 mecze z ligowym zespołem czechosłowackim — Koszyce. Po dwóch porażkach, w ostatnim pojedynku Polacy wygrali nieoczekiwanie 4:0. Oczywiście trudno na podstawie tych sprawozdań o charakterze wybitnie sparingowym — wyciągać jakies wnioski. Jak stwierdził trener Barton, Polacy popelniają stanowczo za duzo błędów prostych, niewłaściwym punktem jest — obrona. Niemniej — choćby ostatni mecz z Koszycami potwierdził, że — mimo licznych braków — w naszym zespole drzemie duże możliwości.

Kolejnym sprawdzianem kadry będzie start w tradycyjnym turnieju „Thurn und Taxis Pokal” w RFN. Polacy w piątek udali się do RFN, a pierwszym ich rywalem był wczoraj zespół mistrza CSRS — SONP Kladno. Potem Polacy zagrają jeszcze 4 spotkania z ligowymi zespołami RFN i 20-krotnym mistrzem ZSRR — CSKA Moskwa.

Jak poinformował nas sekretarz generalny PZHL J. Okapien — na tournée wyjechali: bramkarze — T. Słowackiewicz, Wojciech, obrońcy — Gruth, Janiszewski, Panek, Nibis, Marciniak, napastnicy — Ziętara, Dziubiński, B. i M. Csorich, Obłąk, Zabawa, Ślusarczyk, Joch, Kuczyński, Małysiak, Sikora, Pytel. (ANS)

W środę startuje II liga piłkarska

HUTNIK: stawiamy na swoich wychowanków

W krakowskim HUTNIKU przed nowym sezonem zaszyły dość istotne zmiany. Z pracy w klubie zrezygnował trener Jerzy Stecki, z zespołu odszedł też dwóch czołowych piłkarzy: Sław Wójcicki i J. Zb. Bławat, Gilski, rozgrywający i napastnicy — Zemelka, Stoklosa, Wiacek, Szumiec, Konecny, Maciejowski, J. Wójcicki, Orzeł, Kot, zgłosili też do nas akces nasz rodak z Argentyny — Przybyłowski, czynny starania o pozyskanie Molendy z Piasta (nb. byłego piłkarza Hutnika).

Do wyników pierwszych spotkań sparingowych — z uwagi na liczne eksperymenty — nie przywiązujemy szczególnej wagi. Początkowo nie szło nam najlepiej, przegraliśmy z Górnikami Walbrzych 1:6, następnie zremisowaliśmy z Zagłębiem Lubin 0:0, pokonaliśmy Polonię Świdnica 4:1, ulegliśmy Odrze Wrocław 1:3 i na zakończenie obozu 27 me. pokonaliśmy samego mistrza Polski — Śląsk Wrocław 2:1 (2:0).

Mamy bardzo młodą drużynę (średni wiek — 22 lata), w tym sezonie stawiamy sobie za cel uproszczenie siły do dobrych miejsc w środku tabeli. Nie będzie to łatwe, gdyż grupa południowa jest — moim zdaniem — silniejsza niż północna. Moje typy na awans do ekstraklasy to Tychy, BKS Bielsko i Górnik Walbrzych, który może okazać się „czarnym koniem”.

A oto skład kadry: bramkarze — Urbańczyk, Kocoń, Dziwowski, obrońcy — Motyka, B. Stoleczyk, Gładysz, S. Wójcicki, J. Zb. Bławat, Gilski, rozgrywający i napastnicy — Zemelka, Stoklosa, Wiacek, Szumiec, Konecny, Maciejowski, J. Wójcicki, Orzeł, Kot, zgłosili też do nas akces nasz rodak z Argentyny — Przybyłowski, czynny starania o pozyskanie Molendy z Piasta (nb. byłego piłkarza Hutnika).

Do wyników pierwszych spotkań sparingowych — z uwagi na liczne eksperymenty — nie przywiązujemy szczególnej wagi. Początkowo nie szło nam najlepiej, przegraliśmy z Górnikami Walbrzych 1:6, następnie zremisowaliśmy z Zagłębiem Lubin 0:0, pokonaliśmy Polonię Świdnica 4:1, ulegliśmy Odrze Wrocław 1:3 i na zakończenie obozu 27 me. pokonaliśmy samego mistrza Polski — Śląsk Wrocław 2:1 (2:0).

WISŁOKA: naszym celem miejsce w środku tabeli

W rundzie wiosennej piłkarze WISŁOKI DEBICA napędzili strach u kibiców, po serii porażek i remisów znaleźli się w strefie zagrożonej spadkiem. Na szczęście w decydującej fazie zespół potrafił się zmobilizować i uratował się przed spadkiem z II ligi. A jak będzie w rozpoczynającym się nowym sezonie? Na co mogą liczyć kibice Wisłoki?

— Mamy dość trudną sytuację kadrową — informuje nas sekretarz sekcji Mieczysław Matuszewski. — Z zespołu odszedł pierwszy bramkarz — Ciołek (otrzymał zwolnienie do Zagłębia Walbrzych), Bielek i Stoklik otrzymali od nas roczną karę (oba karę zapłacił „miłośnik” do Resovii i Karpata). Straciliśmy więc trzech zawodników z podstawowego zespołu, z nowych twarzy zobaczmy u nas: Piotrowskiego z Prokocimka, Żywieca ze Stali Nowe Dębno i Bończaka ze Stali Sanok.

W perspektywie chcemy oprzeć drużynę na wychowankach klubu. Te sprawy były u nas zaniebawiane, ale przed półroczem zostali uporządkowane. Mamy w tej chwili trzy drużyny juniorskie, zespoły trampkarzy, stowiem — sporo ćwiczących chłopów. Oczywiście na efektywnej pracy trzeba będzie jeszcze poczekać, obecnie naj-

większe szanse wskoczenia do szerokiej kadry ma junior — Kędzior.

A oto skład kadry Wisłoki: bramkarze — Piasecki i Kozakiewicz, obrońcy — Baćk, Anders, Janus, Mykiel, Płodzień, Przybyła, Kasowicz, Pachoć, napastnicy i rozgrywający — Nalepa, Wiktor, Mosior, Młynarczykowski, Wleczorek, Kocoń, Cebula, Furlepa, Piotrowski, Żywiec, Bończak.

Jak już informowaliśmy, do nowego sezonu Wisłokę poprowadzi nowy trener — Jerzy Stecki. — „Naszym celem w sezonie 1977/78 jest konsolidacja zespołu, wypracowanie odpowiedniego stylu gry, gwarantującego środkową lokatę w tabeli”.

CO, GDZIE, KIEDY?

Poniedziałek 1 sierpnia 1977 r.

Piotra, Gustawa

TEATRY

Wszystkie teatry — nieczynne — przeważa urolopowa.

KIN

Wszystkie kina — nieczynne — przeważa urolopowa.

Wszystkie kina — nieczynne — przeważa urolopowa.

Wszystkie kina — nieczynne — przeważa urolopowa.

Wszystkie kina — nieczynne — przeważa urolopowa.

Wszystkie kina — nieczynne — przeważa urolopowa.

Wszystkie kina — nieczynne — przeważa urolopowa.

Wszystkie kina — nieczynne — przeważa urolopowa.

Wszystkie kina — nieczynne — przeważa urolopowa.

Wszystkie kina — nieczynne — przeważa urolopowa.

Wszystkie kina — nieczynne — przeważa urolopowa.

Wszystkie kina — nieczynne — przeważa urolopowa.

Wszystkie kina — nieczynne — przeważa urolopowa.

Wszystkie kina — nieczynne — przeważa urolopowa.

Wszystkie kina — nieczynne — przeważa urolopowa.

Wszystkie kina — nieczynne — przeważa urolopowa.

Wszystkie kina — nieczynne — przeważa urolopowa.

Wszystkie kina — nieczynne — przeważa urolopowa.

Wszystkie kina — nieczynne — przeważa urolopowa.

Wszystkie kina — nieczynne — przeważa urolopowa.

Wszystkie kina — nieczynne — przeważa urolopowa.

Wszystkie kina — nieczynne — przeważa urolopowa.

Wszystkie kina — nieczynne — przeważa urolopowa.

Wszystkie kina — nieczynne — przeważa urolopowa.

Wszystkie kina — nieczynne — przeważa urolopowa.

Wszystkie kina — nieczynne — przeważa urolopowa.

Wszystkie kina — nieczynne — przeważa urolopowa.

Wszystkie kina — nieczynne — przeważa urolopowa.

Wszystkie kina — nieczynne — przeważa urolopowa.

Wszystkie kina — nieczynne — przeważa urolopowa.

Wszystkie kina — nieczynne — przeważa urolopowa.

Wszystkie kina — nieczynne — przeważa urolopowa.

Wszystkie kina — nieczynne — przeważa urolopowa.

Wszystkie kina — nieczynne — przeważa urolopowa.

Wszystkie kina — nieczynne — przeważa urolopowa.

Wszystkie kina — nieczynne — przeważa urolopowa.

Wszystkie kina — nieczynne — przeważa urolopowa.

Wszystkie kina — nieczynne — przeważa urolopowa.

Wszystkie kina — nieczynne — przeważa urolopowa.

Wszystkie kina — nieczynne — przeważa urolopowa.

Wszystkie kina — nieczynne — przeważa urolopowa.

Wszystkie kina — nieczynne — przeważa urolopowa.

Wszystkie kina — nieczynne — przeważa urolopowa.

Wszystkie kina — nieczynne — przeważa urolopowa.

Wszystkie kina — nieczynne — przeważa urolopowa.

Wszystkie kina — nieczynne — przeważa urolopowa.

Wszystkie kina — nieczynne — przeważa urolopowa.

Wszystkie kina — nieczynne — przeważa urolopowa.

Wszystkie kina — nieczynne — przeważa urolopowa.

Wszystkie kina — nieczynne — przeważa urolopowa.

Wszystkie kina — nieczynne — przeważa urolopowa.

Wszystkie kina — nieczynne — przeważa urolopowa.

Wszystkie kina — nieczynne — przeważa urolopowa.

Wszystkie kina — nieczynne — przeważa urolopowa.

Wszystkie kina — nieczynne — przeważa urolopowa.

Wszystkie kina — nieczynne — przeważa urolopowa.

Wszystkie kina — nieczynne — przeważa urolopowa.

Wszystkie kina — nieczynne — przeważa urolopowa.

Wszystkie kina — nieczynne — przeważa urolopowa.

Wszystkie kina — nieczynne — przeważa urolopowa.

Wszystkie kina — nieczynne — przeważa urolopowa.

Wszystkie kina — nieczynne — przeważa urolopowa.

Wszystkie kina — nieczynne — przeważa urolopowa.

Wszystkie kina — nieczynne — przeważa urolopowa.

Wszystkie kina — nieczynne — przeważa urolopowa.

Wszystkie kina — nieczynne — przeważa urolopowa.

Wszystkie kina — nieczynne — przeważa urolopowa.

Wszystkie kina — nieczynne — przeważa urolopowa.

Wszystkie kina — nieczynne — przeważa urolopowa.

Wszystkie kina — nieczynne — przeważa urolopowa.

Wszystkie kina — nieczynne — przeważa urolopowa.

Wszystkie kina — nieczynne — przeważa urolopowa.

Wszystkie kina — nieczynne — przeważa urolopowa.

Wszystkie kina — nieczynne — przeważa urolopowa.

Wszystkie kina — nieczynne — przeważa urolopowa.

Wszystkie kina — nieczynne — przeważa urolopowa.

Wszystkie kina — nieczynne — przeważa urolopowa.

Wszystkie kina — nieczynne — przeważa urolopowa.

Wszystkie kina — nieczynne — przeważa urolopowa.

Wszystkie kina — nieczynne — przeważa urolopowa.

Wszystkie kina — nieczynne — przeważa urolopowa.

Wszystkie kina — nieczynne — przeważa urolopowa.

Wszystkie kina — nieczynne — przeważa urolopowa.

Wszystkie kina — nieczynne — przeważa urolopowa.

Wszystkie kina — nieczynne — przeważa urolopowa.

Wszystkie kina — nieczynne — przeważa urolopowa.

Wszystkie kina — nieczynne — przeważa urolopowa.

Wszystkie kina — nieczynne — przeważa urolopowa.

Wszystkie kina — nieczynne — przeważa urolopowa.

Wszystkie kina — nieczynne — przeważa urolopowa.

Wszystkie kina — nieczynne — przeważa urolopowa.

Wszystkie kina — nieczynne — przeważa urolopowa.

Wszystkie kina — nieczynne — przeważa urolopowa.

Wszystkie kina — nieczynne — przeważa urolopowa.

Wszystkie kina — nieczynne — przeważa urolopowa.

GALERIA

Wszystkie galerie — nieczynne — przeważa urolopowa.

KLUB

Wszystkie kluby — nieczynne — przeważa urolopowa.

Wszystkie kluby — nieczynne — przeważa urolopowa.

Wszystkie kluby — nieczynne — przeważa urolopowa.

Wszystkie kluby — nieczynne — przeważa urolopowa.

Wszystkie kluby — nieczynne — przeważa urolopowa.

Wszystkie kluby — nieczynne — przeważa urolopowa.

Wszystkie kluby — nieczynne — przeważa urolopowa.

Wszystkie kluby — nieczynne — przeważa urolopowa.

Wszystkie kluby — nieczynne — przeważa urolopowa.

Wszystkie kluby — nieczynne — przeważa urolopowa.

Wszystkie kluby — nieczynne — przeważa urolopowa.

Wszystkie kluby — nieczynne — przeważa urolopowa.

Wszystkie kluby — nieczynne — przeważa urolopowa.

Wszystkie kluby — nieczynne — przeważa urolopowa.

Wszystkie kluby — nieczynne — przeważa urolopowa.

Wszystkie kluby — nieczynne — przeważa urolopowa.

Wszystkie kluby — nieczynne — przeważa urolopowa.

Wszystkie kluby — nieczynne — przeważa urolopowa.

Wszystkie kluby — nieczynne — przeważa urolopowa.

Wszystkie kluby — nieczynne — przeważa urolopowa.

Wszystkie kluby — nieczynne — przeważa urolopowa.

Wszystkie kluby — nieczynne — przeważa urolopowa.

Wszystkie kluby — nieczynne — przeważa urolopowa.

Wszystkie kluby — nieczynne — przeważa urolopowa.

Wszystkie kluby — nieczynne — przeważa urolopowa.

Wszystkie kluby — nieczynne — przeważa urolopowa.

Wszystkie kluby — nieczynne — przeważa urolopowa.

Wszystkie kluby — nieczynne — przeważa urolopowa.

Wszystkie kluby — nieczynne — przeważa urolopowa.

Wszystkie kluby — nieczynne — przeważa urolopowa.

Wszystkie kluby — nieczynne — przeważa urolopowa.

Wszystkie kluby — nieczynne — przeważa urolopowa.

Wszystkie kluby — nieczynne — przeważa urolopowa.

Wszystkie kluby — nieczynne — przeważa urolopowa.

Wszystkie kluby — nieczynne — przeważa urolopowa.

Wszystkie kluby — nieczynne — przeważa urolopowa.

Wszystkie kluby — nieczynne — przeważa urolopowa.

Wszystkie kluby — nieczynne — przeważa urolopowa.

Wszystkie kluby — nieczynne — przeważa urolopowa.

Wszystkie kluby — nieczynne — przeważa urolopowa.

Wszystkie kluby — nieczynne — przeważa urolopowa.

Wszystkie kluby — nieczynne — przeważa urolopowa.

